

## *Oda do radości*

Violin

Violin

Vln.

Vln.

Vln.

**KONSENSUS 97%**  
**- marzenie polityków, horror**  
**hodowców i przetwórców**

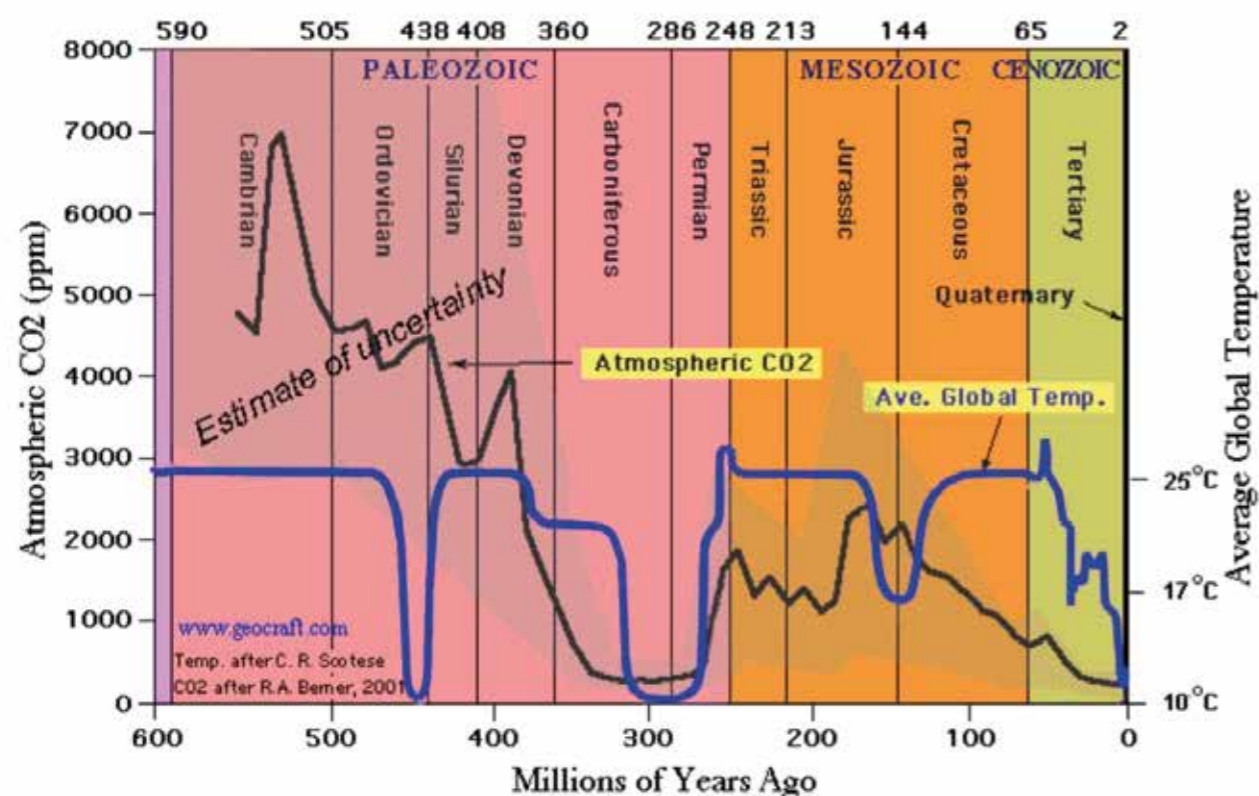
**Powstanie rolników.**  
**Bitwa o przyszłość światowego rolnictwa**

**Ekologizm i klimatyzm a nie mięso,**  
**są największymi zagrożeniami XXI wieku**

**Nowy serial Komisji Europejskiej:**  
**Gotowa na wszystko**

## Erupcje wulkanów, prądy oceaniczne, zmiany orbity Ziemi, cykle słoneczne i zmienność wewnętrzna (El Niño–La Niña): zmieniają klimat ZA DARMO

### Globalna temperatura i atmosferyczny CO<sub>2</sub> w czasie geologicznym



Okres od późnego karbonu do wczesnego permu (315 mln lat -270 mln lat) to jedyny okres w ciągu ostatnich 600 mln lat, kiedy zarówno atmosferyczny CO<sub>2</sub>, jak i temperatury były tak niskie, jak obecnie (okres czwartorzędu).

**POLITYKA KLIMATYCZNA:  
10 bilionów USD rocznie do 2050 r.,  
nie ma wpływu na klimat, ale zniszczy  
gospodarki, systemy żywnościowe, ROLNICTWO**

## Mieć przywódców, którzy wiedzą, co mają do zrobienia

W grudniu 2019 roku Komisja Europejska zaprezentowała Europejski Zielony Ład, koncepcję gospodarczą (a tak naprawdę polityczną), która służy osiągnięciu przez Europę neutralności klimatycznej do 2050 roku i bezpieczeństwa żywnościowego. Wkrótce się okazało, że ZŁ jest w istocie całościową transformacją UE, a więc zmianą barw z niebieskich na zielone i próbą przejścia roli światowego lidera przyzwoitości. Działo się to w czasie, kiedy euroentuzjastom brakowało euroentuzjazmu, bo okazało się, że historia się nie skończyła, lecz powraca, a status światowego gracza ... no cóż Azja ma pod kontrolą ponad połowę światowej populacji i gospodarki, pozycję technologicznej potęgi, ma przywódców, którzy wiedzą, co mają do zrobienia. Europa w kontraście ma głównie trudności i przywódców miernych, ale wiernych. W grudniu 2019 roku Ursula von der Leyen musiała więc powiedzieć Eurounijszykom, że może nie tak miało być, ale, trawestując słowa Gierka z 14 grudnia 1981 roku, „próbie tej musimy sprostać, dowieść, że Europy jesteśmy warci.” Propozycją odpowiedzi na dylematy UE stała się w ten sposób walka z globalnym ociepleniem klimatu i rolnictwem (bo przecież nie z potęgą Azji i USA), pod cnoty-strzegącym szyldem zrównoważonego rozwoju ukrywającym obfitość regulacji, dyrektyw, osi, map drogowych, perspektyw, kopert, ram etc.

Jak nam się udawało żywić świat bez zielonego ładu w ciągu ostatnich 90 lat?

Dopiero po drugiej wojnie światowej i powszechnym zaadaptowaniu technologii rolniczych, w tym modyfikacji genetycznej roślin w celu stworzenia zaawansowanych upraw hybrydowych, nowoczesnych pestycydów chemicznych i nawozów syntetycznych, cała populacja w Europie – nie tylko klasy wyższe – zaczęła jeść do syta. Kulturowe wspomnienia głodu osłabły dopiero po kilku pokoleniach, a więc całkiem współcześnie.

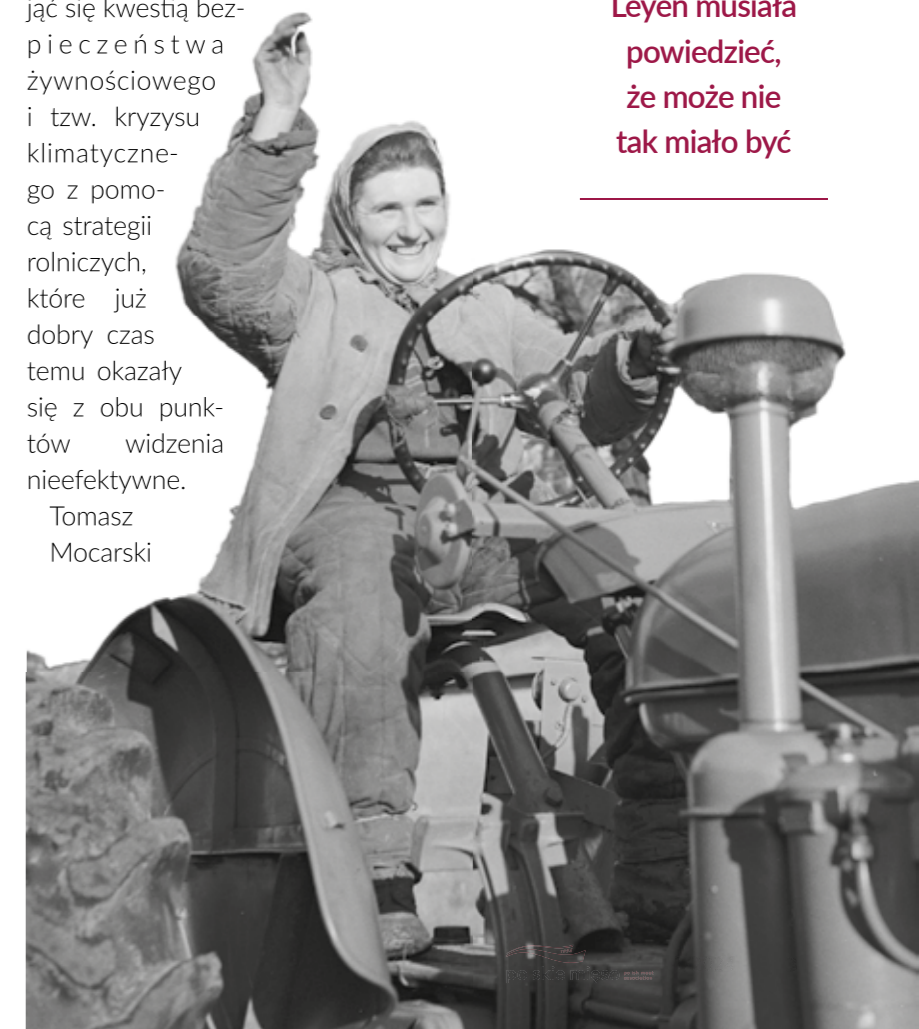
Dzisiaj bezpieczeństwo żywnościowe znowu staje się kwestią numer jeden. Głównym zaleceniem Zielonego Ładu jest zmiana modelu rolnictwa w Europie i na świecie na bardziej ekologiczny. Nie trzeba być ekspertem, żeby

*Dyrektywa UE z 2011 roku zakazuje promowania suszonych śliwek jako środków pomagających w wypróżnieniu. Po zbadaniu wpływu tych owoców na ludzki organizm Bruksela orzekła: „Nie można ustalić związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy jedzeniem suszonych śliwek, a utrzymaniem prawidłowych funkcji jelit”*

widzieć te zalecenia jako przepis na katastrofę. Mitem jest, że organiczne metody są odpowiedzią na problemy łańcucha żywnościowego. To kieruje nas do strategii Farm to Fork, według której naczelnym celem ludzkości jest zmniejszenie śladu węglowego rolnictwa i nie sposób uniknąć głębokiego zdziwienia. Ostatecznie cała strategia opiera się na założeniu, że możemy zając się kwestią bezpieczeństwa żywnościowego i tzw. kryzysu klimatycznego z pomocą strategii rolniczych, które już dobry czas temu okazały się z obu punktów widzenia nieefektywne.

Tomasz MocarSKI

**W grudniu 2019 roku Ursula von der Leyen musiała powiedzieć, że może nie tak miało być**





- 3** Mieć przywódców, którzy wiedzą, co mają do zrobienia
- 5** KRD-IG chce zmiany współczynnika woda/białko z 1993 roku
- 6** Byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna
- 10** KONSENSUS 97% – marzenie polityków, horror hodowców i przetwórców
- 13** INDYKI – niska rentowność, nieuczciwa konkurencja
- 14** Powstanie rolników. Bitwa o przyszłość światowego rolnictwa
- 17** Tyson Foods wraca do antybiotyków – winny Joe Biden
- 18** Czy stać nas na eliminację produkcji polskiej wieprzowiny?
- 19** Ukraiński król kurczaków i europejskie salony
- 20** Analiza wycieku soku mięsnego z wołowiny w opakowaniach typu VAC-um
- 22** Pewne kłopoty z Ukrainą i przyszłość sektora spożywczego – wywiad z Markiem Zagórkim prezesem KGS
- 26** Ekologizm i klimatyzm a nie mięso, są największymi zagrożeniami XXI wieku
- 28** KE prezentuje: Gotowa na wszystko
- 30** Wieści z kosmosu – pałki zamiast kukurydzy
- 32** EUDR – Rozporządzenie UE Przeciwno Wylesianiu. Reakcja świata
- 34** EUDR w opinii europejskich hodowców
- 34** Fundusz Ochrony Rolnictwa
- 35** Ankieta
- 36** Genetyczny model eliminacji uboju samców kurcząt w przemyśle drobiarskim - Dr Yuval Cinnamon
- 38** Ukraina twierdzi, że jej eksport nie dewastuje rynków unijnych
- 40** Analiza wycieku soku w mięsie wołowym w jednostkowych opakowaniach typu MAP
- 44** Dobrostan zwierząt – czym jest, jak go oceniać, jak go poprawiać?
- 47** Kurczak z laboratorium to nowotwór
- 48** NIE dla nowelizacji ustawy o paszach
- 50** Edycja genów ratuje uprawy w Kenii, Nigerii i Malawi



Byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna. Rozmowa z Mirosławem Maliszewskim  
– str. 6



Pewne kłopoty z Ukrainą i przyszłość sektora spożywczego – wywiad z Markiem Zagórkim prezesem KGS  
– str. 22



Genetyczny model eliminacji uboju samców kurcząt w przemyśle drobiarskim – Dr Yuval Cinnamon  
– str. 36

## KRD-IG chce zmiany współczynnika woda/białko z 1993 roku

Od wielu lat tak producenci, jak i instytucje kontrolujące w UE sygnalizują, że obowiązujące na mocy rozporządzenia 543/2008 wymogi dotyczące zawartości wody w elementach drobiu w obecnych uwarunkowaniach są bardzo często niemożliwe do spełnienia. Problem ten w szczególności dotyczy fileta z kurcząt bez skóry, dla którego dopuszczalny wskaźnik woda/białko W/B wynosi niezależnie od systemu chłodzenia tuszek 3,4. Według ostatnich danych/raportów Grupy Ekspertów ds. Monitorowania Wody w Mięsie Drobiowym Komisji Europejskiej aż 35 % badanych próbek na rynku UE w 2020 roku (nie uwzględniając mięsa z eksportu z krajów trzecich) nie spełniało tego wymogu. Warto nadmienić, że odsetek ten wzrósł aż dwukrotnie w ciągu w ostatnich trzech lat.

Przyjęty rozporządzeniem 543/2008 wskaźnik W/B został oszacowany w oparciu o badania zawartości wody fizjologicznej w surowcu drobiowym hodowanym/produkowanym przed 1993 rokiem. Dostępne dane literaturowe już z 2012 wskazywały, że wskaźnik ten jest zaniżony i powinien być wyższy, a dla obecnie dostępnego surowca powinien ulec dalszemu zwiększeniu.

Z badań przeprowadzonych przez Brytyjskie Narodowe Laboratorium Referencyjne (NRL), zleconych przez Komisję Europejską w roku 2007 r., kontynuacja 2012 roku wynika zalecenie, aby limity dotyczące „wody obcej” w prawodawstwie europejskim zostały zmienione w celu uwzględnienia fizjologicznej zawartości wody w kurczakach produkowanych obecnie w UE. Dostępny na rynku krajowym jak i UE surowiec drobiowy jest nieporównywalny z tym sprzed 30 lat, stąd konieczne są pilne badania dotyczące zweryfikowania tych parametrów w odniesieniu do surowca jakim dysponuje aktualnie

sektor drobiarski, a także oznaczenie zawartości wody fizjologicznej i urealnienie wskaźnika W/B.

W związku z powyższym KRD-IG zleciło Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego przeprowadzenie niezależnych badań w tym zakresie i przygotowania raportów prezentujących wyniki i rekomendacje. Rada jest przekonana, że wyniki badań będą ważnym głosem w dyskusji z Komisją Europejską nad aktualizacją współczynnika W/B oraz potwierdzą podnoszone argumenty.

Powyższy problem jest również podnoszony przez organizacje drobiarskie z wielu krajów UE i prezentowany podczas spotkań z przedstawicielami KE przez unijną organizację drobiarską AVEC.

Biorąc powyższe ustalenia pod uwagę Krajowa Rada Drobiarstwa – Izba Gospodarcza zwróciła się już kilka razy do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z apelem w sprawie konieczności aktualizacji omawianego parametru w przepisach Unii Europejskiej, a w szczególności zaapelowała o zmianę przepisów Rozporządzenia Komisji (WE) nr 543/2008 ustanawiającego szczegółowe zasady stosowania Rozporządzenia Rady (WE) nr 1234/2007 w sprawie niektórych norm handlowych w odniesieniu do mięsa drobiowego, ze szczególnym uwzględnieniem określania całkowitej zawartości wody w kawałkach drobiu.

KRD stanowczo też domaga się zróżnicowania podejścia podczas prowadzonych obecnie kontroli IJHARS w stosunku do podmiotów, u których występują tylko nieznaczne przekroczenia tego współczynnika, ponieważ nie wynikają one z celowego dodawania wody a jedynie z jego zdezaktualizowania.  
Źródło: KRD-IG

Dostępny na rynku krajowym jak i UE surowiec drobiowy jest nieporównywalny z tym sprzed 30 lat

KRD stanowczo też domaga się zróżnicowania podejścia podczas prowadzonych obecnie kontroli IJHARS



### WYDAWCA:

Związek Polskie Mięso

Prezes Związku  
WITOLD CHOIŃSKI

### Redaktor prowadzący: Tomasz Mocarski

Opracowanie graficzne i skład:  
Robert Duma

Źródło zdjęć:  
pixabay.com, unsplash.com  
archiwum Polskie Mięso



### Adres redakcji:

ul. Chałubińskiego 8  
00-613 Warszawa  
tel. 22 830 26 56  
redakcja@polskie-mieso.pl  
www.polskie-mieso.pl

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i artykułów sponsorowanych. Reprodukacja lub przedruk wyłącznie za pisemną zgodą redakcji.

GAZETA WSPÓLFINANSOWANA Z FUNDUSZU PROMOCJI MIĘSA DROBIOWEGO



# Byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna

Rozmowa z Mirosławem Maliszewskim, przewodniczącym sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Jak pan ocenia obecną sytuację w rolnictwie, w tym w hodowli zwierząt i w przetwórstwie mięsnym?

W sumie mamy dwa główne zagrożenia. Jeśli chodzi o rolnictwo w zakresie produkcji roślinnej, jak zboża czy owoce miękkie, to w najbliższym czasie – i trudno powiedzieć czy to będą tygodnie, miesiące czy lata – ale z pewnością będą one pod wpływem konkurencji ze strony ukraińskiej. Natomiast w produkcji zwierzęcej, to nie wiem czy ten problem jest aż tak istotny, jak w produkcji roślinnej. W przypadku produkcji zwierzęcej możemy mieć niestety do czynienia z obstrukcją konsumpcji mięsa i polityką Unii Europejskiej w tym zakresie. Dlatego też w europejskiej dyskusji na ten temat jest potrzebny silny głos z Polski, aby bronić dotychczasowego modelu konsumpcji mięsa i zaprzeczać twierdzeniom, że spożycie mięsa jest szkodliwe. Drugim zagrożeniem jest wzrost kosztów produkcji, który dotyka wszystkie branże, w tym produkcję mięsną.

Na co pan jako przewodniczący Komisji Rolnictwa będzie chciał położyć nacisk w jej pracach?

Przede wszystkim Komisja Rolnictwa ma określone zadania, które reguluje regulamin sejmowy, ale mimo tego mam też własną wizję działania komisji. Chcę, aby Komisja wreszcie była miejscem, gdzie się toczy dialog i dyskusja, gdzie się wypracowuje stanowisko, gdzie się też oddziałuje na politykę poszczególnych resortów, a także na politykę na poziomie unijnym. Na pewno będę chciał, aby na poziomie Komisji Rolnictwa cyklicznie odbywały się posiedzenia tematyczne, dotyczące konkretnej branży, np. w przypadku mięsa osobne dla drobiu, wołowiny czy wieprzowiny. Ale też bym chciał – to jest taka moja konstatacja już po kilku posiedzeniach komisji – wzmocnić rolę organizacji branżowych, jako związków, które najczęściej mają do powiedzenia, które mają najlepsze pomysły i mają najlepsze postulaty, ponieważ tkwią w środku danej branży. Dlatego chcę, aby były one bardziej aktywne na komisji, a moją rolą będzie zapraszać je na posiedzenia komisji i tak organizować jej posiedzenia, żeby rola organizacji branżowych była silniejsza niż do tej pory. Dlaczego? Bo mam wrażenie, że bardzo często tego głosu brakuje.

To bardzo ambitne cele...

Racja, a do tego z pewnością wykonalne. Jestem jednym z nielicznych posłów, którzy znają się na produkcji rolnej. Sam prowadzę produkcję rolną, więc nie jestem teoretykiem, ale i praktykiem. I dlatego chcę by Komisja Rolnictwa była miejscem, gdzie praktycy mogą przedstawić swój pogląd i dlatego mam zaufanie do związków branżowych oraz organizacji rolniczych. Zrobię wszystko, by głosy przedstawicieli tychże były słyszane i zrobię wszystko by ich głosy zamieniły się na pozytywne decyzje dla rolnictwa. I mam nadzieję, że głosy lobbystów, którzy agituja za ograniczeniem spożycia mięsa lub zakazaniem promocji mięsa albo ograniczenia produkcji rolnej na obszarach wiejskich, będą słabsze, bo ilościowo ich będzie ich w efekcie mniej.

Zacznijmy więc od podstaw. Problem miastowych na wsi, którzy chcą spokoju i sielanki, a nie warkotu maszyn, zapachów obornika, piejącego koguta czy sąsiedztwa zakładu przetwórczego. Między innymi ta grupa tworzy negatywny obraz polskiej wsi, rolnika i prze-

twórstwa rolno-spożywczego. Jak temu chce pan zaradzić?

Odpowiadając na pierwsze pytanie powiedziałem, że na poziomie Unii Europejskiej i Komisji Europejskiej, ale także w pewnych środowiskach w Polsce jest negatywne postrzeżenie spożycia mięsa z czym kompletnie się nie zgadzam. Kompletnie też się nie zgadzam, by zmienić charakter polskiej wsi. W moim odczuciu istotą polskiej wsi powinna być produkcja rolna. Ten, kto decyduje się na osiedlenie się na wsi, gdzie jest prowadzona intensywna produkcja rolna, musi zdawać sobie sprawę, że tam często nieładnie pachnie, że są stosowane środki ochrony roślin czy pracują maszyny rolnicze, albo że kogut pieje, albo też działa zakład przetwórczy. I taki ktoś z miasta, kto się przeprowadził na wieś, nie może oczekiwać od rolników lub innych wykonujących taką działalność, by oni zrezygnowali z tego. Widzę w tym przypadku bardzo mocną potrzebę wzmocnienia rolnika i pozycji rolnika. Nie dopuszczalne jest, by rolnik bał się wykonywać swoją pracę w swoim gospodarstwie, albo będzie zamykał koguta, bo ten rano pieje, tylko po to, by mieszkaniacy miasta mógł spać do godziny dziesiątej. By była jasność – wieś jest dla produkcji rolnej.

Jaka w pana ocenie jest najważniejsza potrzebna zmiana legislacyjna?

Komisja ma swój plan pracy, ale nie uwzględnia tego, co do nas trafi, jako projekty ustaw. Tak jak powiedziałem będę organizował spotkania tematyczne poświęcone konkretnej branży. Przykładowo już niedługo będzie posiedzenie poświęcone szkodom wyrządzanym przez wilki, co ma znaczenie dla produkcji zwierzęcej. W tej sprawie chcemy pokazać i usłyszeć głos rolników. Spodziewam się negatywnych opinii z innych resortów, ale trzeba taką dyskusję rozpocząć i nie bać się jej, bo ona jest z rodzaju fundamentalnych. W przypadku produkcji zwierzęcej, w zakresie projektów ustaw, to spodziewam się, że w pewnym sensie będzie przemodelowany plan strategiczny. Szczegóły niebawem się pojawią. Chcę podkreślić, że żaden projekt, który by chciał ograniczyć produkcję zwierzęcą, np. w formie powtórki piątki dla zwierząt – i mam nadzieję, że się taki pomysł nie pojawi, a na pewno nie pojawi się ze strony resortu rolnictwa – nie uzyska mojego poparcia. Oczywiście problemem jest afrykański pomór świń oraz grypa ptaków i tym chorobom oraz ich

W przypadku produkcji zwierzęcej możemy mieć niestety do czynienia z obstrukcją konsumpcji mięsa i polityką Unii Europejskiej w tym zakresie

Żaden projekt, który by chciał ograniczyć produkcję zwierzęcą nie uzyska mojego poparcia

Są różne pomysły dot. systemu ubezpieczeń upraw i zwierząt gospodarskich, nawet bardzo rewolucyjne, jak np. odejście od komercyjnego ubezpieczenia na rzecz ubezpieczenia powszechnego

*"Ten, kto decyduje się na osiedlenie się na wsi, gdzie jest prowadzona intensywna produkcja rolna, musi zdawać sobie sprawę, że tam często nieładnie pachnie, że kogut pieje"*



**Uboj religijny: nie musimy w pewnych kwestiach etycznych być liderem europejskim czy światowym. Polska jako państwo, które jest na dorobku, powinna wspierać cały czas branże, które mogą przynosić dochód producentom**

skutkiem poświęcimy posiedzenia Komisji. I jeśli na niej padną wnioski, że trzeba coś zmienić w przepisach obowiązujących, to podejmiemy się działań legislacyjnych. Reformy na pewno wymaga system ubezpieczeń upraw i zwierząt gospodarskich. W moim odczuciu ten system jest kompletnie niewydolny i nieskuteczny w takim sensie, że ponoszone straty nie są rekompensowane ekwiwalentnymi odszkodowaniami. Wyobrażam sobie, że w osiągalnej perspektywie pojawi się projekt ustawy dotyczący tego problemu. Są różne pomysły, nawet bardzo rewolucyjne, jak np. odejście od komercyjnego ubezpieczenia na rzecz ubezpieczenia powszechnego, ale prowadzonego przez jakąś agendę państwową. Podsumowując będę tak prowadził prace komisji, by żaden projekt, który będzie utrudniał nam prowadzenie działalności rolniczej i produkcji rolnej nie został zaopiniowany przez nią pozytywnie.

**Czy strategia dla sektora wieprzowiny też będzie przedmiotem pracy Komisji?**

Tak jak już powiedziałem wcześniej spotkania tematyczne Komisji będą poświęcone konkretnym branżom jak i problemom. Chciałbym,

aby te eksperckie spotkania polegały na tym, że podczas nich dokonana została analiza, dlaczego przegrywamy z niektórymi państwami czy produktami, abyśmy ustalili, jakie są przyczyny spadków i słabości, po to, by znaleźć sposób na zmianę negatywnego trendu na danym rynku czy też w segmencie produktowym. Każda branża rolna powinna posiadać analizę SWOT, bo z niej będą wypływać kierunki zmian. Musimy wiedzieć, dlaczego innym o podobnym potencjale udaje się bardziej, a nam mniej. Mając taką wiedzę łatwiej będzie przedstawić, choćby ministrowi rolnictwa, potrzebę nowelizacji prawa lub przyjęcia zupełnie nowej regulacji. Mam ambicje abyśmy posiadali pełną wiedzę o każdej branży rolnej jak i przetwórczej. Z pewnością moje doświadczenie z branży sadowniczej, gdzie normą są analizy na różnych poziomach, i które dają wiedzę, która pozwala budować przewagę konkurencyjną, będzie bardzo przydatne. Chcę to przenieść na inne rynki i branże. Dlatego widzę tutaj ogromną rolę dla organizacji branżowych, które najlepiej wiedzą, co i jak działa i co trzeba zmienić.

**Co jakiś czas wraca pomysł zakazu uboju na potrzeby religijne. Dla rolnictwa i przetwórstwa to ważna część produkcji. Jaki ma pan pogląd na ten rodzaj produkcji?**

Najpierw zacznę od siebie. W każdej tego typu dyskusji wyrażałem zawsze pogląd, że jeżeli jakaś dziedzina, branża w której można zarabiać pieniądze i jest na to zapotrzebowanie, i robią to też inni w innym kraju, czyli nasi konkurenci, to dlaczego na własne życzenie mamy sobie zamykać zarabianie pieniędzy. Pod tym względem moje stanowisko jest jasne i będę je również wyrażał jako przewodniczący sejmowej Komisji Rolnictwa, jeśli dyskusja na ten temat się pojawi. Dlaczego? Bo nie musimy w pewnych kwestiach etycznych być liderem europejskim czy światowym. Polska jako państwo, które jest na dorobku, powinna wspierać cały czas branże, które mogą przynosić dochód

producentom i jako państwo możemy na tym korzystać. To samo dotyczy uboju na potrzeby religijne. Na taką produkcję jest ogromny rynek, więc nie możemy tego rynku dobrowolnie zamykać tylko dlatego, że nam się pewne kwestie światopoglądowe nie podobają. Robią to inni, można na tym zarobić pieniądze więc moje stanowisko – choć nie wiem, jakie będzie Komisji – będzie jednoznaczne tak, jak to było w poprzednich latach.

**Czy Komisja Rolnictwa ma jakiś pomysł jak ochronić polski rynek przed napływem ukraińskiego drobiu?**

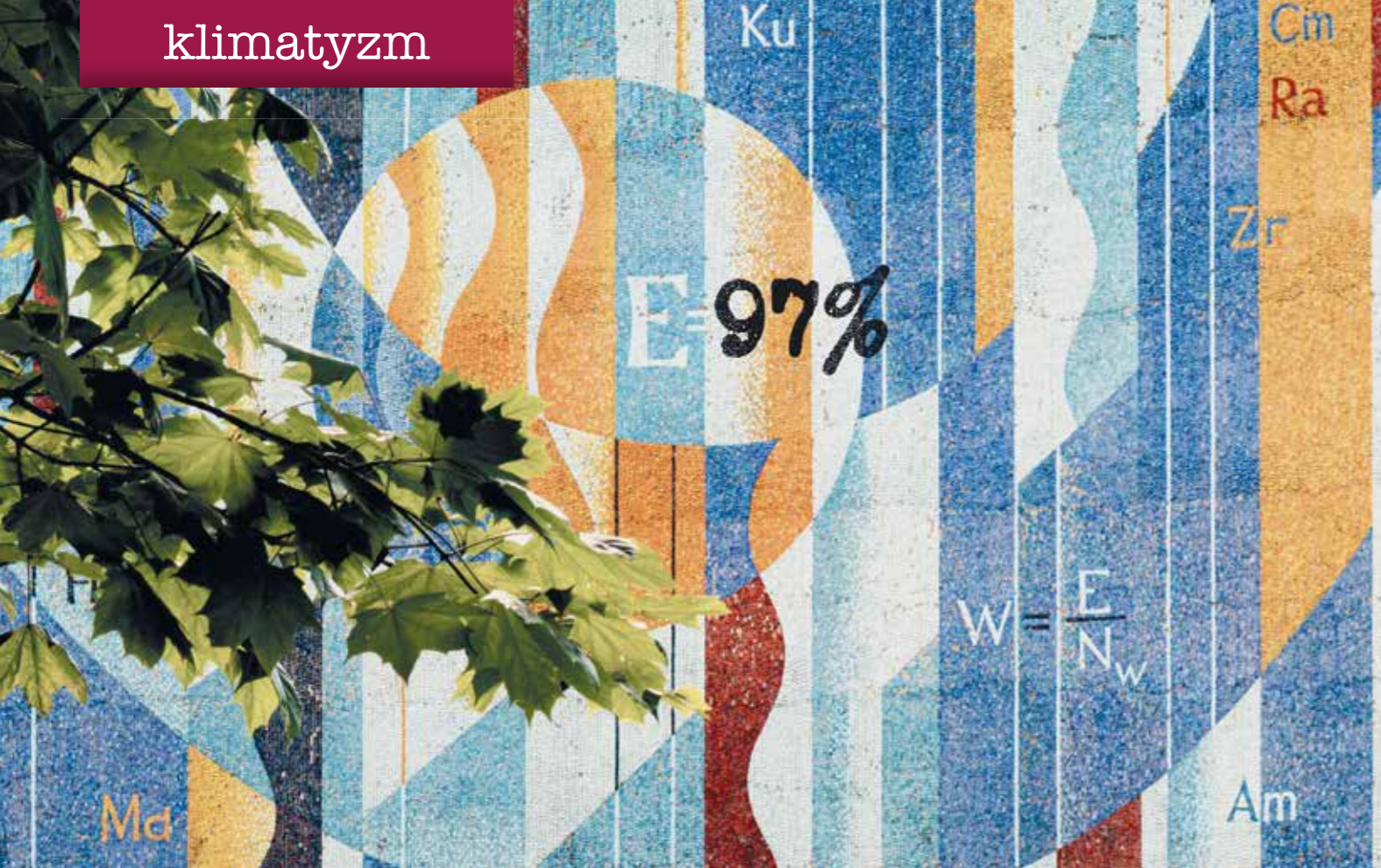
Mam taką nadzieję, że proces integracji Ukrainy z Unią Europejską nie odbędzie się bez silnego głosu rolników, w tym głosu polskich rolników. Postawiliśmy sobie za cel, jako cała Komisja Rolnictwa, że będziemy systematycznie analizować to, co się w tej kwestii dzieje. I jeżeli nastąpi jakieś wydarzenie, postęp w negocjacjach z Ukrainą w zakresie spraw związanych z dopuszczeniem do polskiego rynku produktów z tego kraju, to będziemy o tym informować oraz dyskutować i przedstawimy nasze stanowisko ministrowi rolnictwa. Powołamy podkomisję, która będzie się zajmowała analizą prawa europejskiego, ale także będzie miała ona za zadanie analizować zasady akcesji w kwestiach rolnych Ukrainy z Unią Europejską. Ostatnio polski minister rolnictwa zapowiedział, że w kwestii negocjacji z Ukrainą będziemy mieli zespoły robocze, które będą analizować sytuację w poszczególnych branżach i ewentualne straty, bo być może w niektórych branżach istnieją korzyści z otwarcia rynku ukraińskiego.

**Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał Jacek Strzelecki







# KONSENSUS 97%

## – marzenie polityków, horror hodowców i przetwórców

*Historycznie rzecz biorąc, twierdzenie o konsensusie było pierwszym schronieniem łajdaków; jest to sposób na uniknięcie debaty poprzez twierdzenie, że sprawa jest już rozstrzygnięta. Za każdym razem, gdy słyszysz, że naukowcy zgadzają się co do czegoś lub czegoś innego, sięgnij po portfel, ponieważ zostałeś oszukany.*

Michael Crichton

Trzeba przyznać, że zmiany klimatyczne, zielone interesy, zrównoważony rozwój, wszystkie te rzeczy są tylko spełnieniem marzeń polityków, funduszy inwestycyjnych i lewicowo ulepionych przez nich naukowców. Nie zapomnijmy też o mediach. Prawdopodobnie słyszeliście, że 97% naukowców zgadza się co do tego, że zmiany klimatu są spowodowane przez człowieka, co otrzymało światowy, dogmatyczny status Konsensusu 97% (słynne badanie Cooka z 2013 roku). Postępcki świat uznał w ślad za tym, że ci, którzy nie wierzą w mantrę o klimatycznej apokalipsie, zaprzeczają nauce, jedynie słusznej nauce.

Ale prawda o konsensusie jest taka, że znacznie, dramatycznie więcej niż 3% naukowców jest sceptycznie nastawionych do linii partii klimatu w sprawie zmian klimatu. ZNACZNIE więcej, może nawet 97%, ale o tym za chwilę.

W wytworzone atmosferze opowiada się w mainstreamie, że produkcja mięsa odpowiada za 57% emisji gazów cieplarnianych w całym przemyśle spożywczym. Powoduje również powszechne wylesianie i utratę różnorodności biologicznej, a każdy z tych czynników znacząco przyczynia się do zmian klimatu. Jest to szczególnie prawdziwe w przypadku produkcji mięsa w hodowlach fabrycznych. Zapewne czytaliście już tutaj, ale warto to powtarzać, w 2006 roku FAO opublikowała dokument zatytułowany *Livestock's Long Shadow*, w którym stwierdzono, że zwierzęta gospodarskie wytwarzają 14,5% światowej emisji gazów cieplarnianych, czyli więcej niż transport. Ale było to poważne przekłamanie, bo w przypadku bydła uwzględniały emisje z każdego aspektu cyklu życia, ale w przypadku samochodów liczyły tylko to, co wyemitowane zostało z rury wydechowej podczas podóży.

I powtórzmy, autorzy *Livestock's Long Shadow* nie uwzględnili emisji wytwarzanych przez fabryki budujące samochody, wszystkich energochłonnych i wysoce zanieczyszczających procesów produkcyjnych, które są związane z wydobyciem i rafinacją surowców na części użytkowe lub budową i utrzymaniem dróg. I chociaż inni badacze szybko zwrócili uwagę, że porównanie było krzywdzące, a raport został zaktualizowany przez jego autorów, krytyczny wobec wołowiny punkt raportu powielany był tak wiele razy, że do dzisiaj jest częścią narracji antymięsnej, kolejnego politycznego i naukowego KONSENSUSU/DOGMATU. Tyle, że na-

uka nie opiera się na konsensusie, nie jest głosowaniem, a twierdzenie o konsensusie nie ma miejsca w żadnej racjonalnej debacie naukowej.

Wielu naukowców, inżynierów i ekspertów na pytanie, czy wierzą w zmiany klimatu odpowiada „tak, oczywiście, że tak: dzieje się tak od setek milionów lat”. Poważne pytanie nie brzmi więc „Czy zmiany klimatyczne mają miejsce?”. Poważne pytanie o zasadniczym znaczeniu brzmi: „Czy zmiany klimatyczne są obecnie napędzane głównie przez działania człowieka?”, a następne pytanie powinno brzmieć: „czy zmieniający się klimat jest korzystny czy szkodliwy dla ekosystemów i ludzkości?”.

Wiemy, że temperatura zmieniała się znacznie na przestrzeni całej historii ziemi. Wiemy również, że przez praktycznie cały ten czas globalne ocieplenie i ochłodzenie były całkowicie napędzane przez siły naturalne, które nie przestały działać na początku XXI wieku

Twierdzenie, że większość współczesnego ocieplenia można przypisać działalności człowieka, jest więc naukowo nieuzasadnione.

### KONSENSUS 97%

Liczba 97% została spopularyzowana przez grupę autorów kierowaną przez Johna Cooka, pracownika ds. komunikacji klimatycznej w Global Change Institute na Uniwersytecie Queensland w Australii. Podstawowy dokument, który jest często przywoływany na poparcie pojęcia „97% konsensusu”, został napisany przez Johna Cooka i jego bandę ekstremistów klimatycznych. Opublikowany w 2013 roku, jest najczęściej cytowaną pracą na temat konsensusu klimatycznego i został pobrany ponad 1,3 miliona razy. Jednak wkrótce potem zespół naukowców pod kierownictwem badacza klimatu i profesora geografii Davida Legatesa (były dyrektor Centrum Badań Klimatycznych na tym samym uniwersytecie i były klimatolog stanu Delaware, z Uniwersytetu w Delaware) obalił badanie. Niestety, odkrycia Legatesa – „konsensus 0,3%, a nie 97%” – nie były tak szeroko rozpowszechniane jak alarmistyczny konsensus 97%, który od tego czasu pojawia się wszędzie – używany jako argument zamykający debatę.

Legates był bez litości, kiedy opisał, jak 12 aktywistów klimatycznych (którzy – jak pisze – nie pozostawili swoich uprzedzeń klimatycznych w domu), z których nadto wielu nie miało wy-

**Znajdujemy się w rzeczywistości, w której odróżnienie faktów od kłamstw jest prawie niemożliwe**

**Poważne pytanie brzmi, czy zmieniający się klimat jest korzystny czy szkodliwy dla ekosystemów i ludzkości?**

**Dobrze przeczytaliście – powszechnie chwalony „konsensus 97%” okazuje się być zaledwie „konsensem 0,3%”**



Zmiany klimatyczne, zielone interesy, zrównoważony rozwój, wszystkie te rzeczy są tylko spełnieniem marzeń polityków

kształcenia naukowego, twierdziło, że „przejrzeli” abstrakty z 11 944 recenzowanych artykułów związanych ze zmianami klimatu lub globalnym ociepleniem, opublikowanych w latach 1991-2011, aby ocenić, w jakim stopniu wspierają one „konsensus poglądów” na temat zmian klimatu. D. Legates i jego współpracownicy dokonali przeglądu rzeczywistych artykułów wykorzystanych przez Cooka i odkryli, że tylko 0,3% z 11 944 abstraktów i 1,6% z mniejszej próby (7 930 artykułów w ogóle nie zajęło stanowiska w tej sprawie), która wykluczyła artykuły wyrażające brak opinii, popierało globalne ocieplenie spowodowane przez człowieka, zgodnie z ich definicją. Co ciekawe, okazało się, że Cook i jego asystenci sami oznaczyli tylko 64 artykuły - lub 0,5% z 11 944, które według nich przejrzeni - jako wyraźnie stwierdzające, że niedawne ocieplenie było w większości spowodowane przez człowieka. Mimo to stwierdzili oni, że znaleźli «97% kon-

sensus» wyraźnie stwierdzający, że ostatnie ocieplenie było w większości spowodowane przez człowieka.

Trzeba przyznać swoją drogą, że twierdzenie jakoby prawie wszystkie opublikowane artykuły „w jakiś sposób” popierają AGW (antropogeniczne ocieplenie klimatu) jest rzeczywiście poprawne, ale tylko dlatego, że zdecydowana większość sceptycznych artykułów jest obecnie odrzucana przez mainstream naukowy podczas recenzji, nie jest publikowana, co pozostawia całkowicie mylące wrażenie, że wszyscy się zgadzają, podczas gdy z pewnością tak nie jest. Znajdujemy się w rzeczywistości, w której odróżnienie faktów od kłamstw jest prawie niemożliwe. Dzisiaj nawet ludzie krytycznie myślący mają trudności z ustaleniem prawdy. A dla warunkowanych przez partyjny system szkolnictwa forsującego narrację głównego nurtu, bez względu na to, jak jest absurdalna, cóż, nie ma nadziei.

Tomasz Mocarski

## INDYKI – niska rentowność, nieuczciwa konkurencja

**Problemem polskiej branży indyczej jest dzisiaj nie tyle konsolidowanie branży przez zachodnie podmioty, co konkurencja ze strony Ukrainy, która ostatnio wyewoluowała z pozycji importera mięsa indyczego do roli eksportera. Przejście to było w dużej mierze spowodowane zmniejszonym popytem na Ukrainie po tym, jak rosyjskie wojska zaatakowały Ukrainę 24 lutego 2022 roku.**



**W przypadku pojawienia się jakichkolwiek problemów, w grę wchodziłaby reputacja UE, a nie Ukrainy**

**Decyzja KE o zawieszeniu ceł importowych i wysokie ceny wywołane ptasią gripą, doprowadziły to do wzrostu eksportu ukraińskiego drobiu do UE z 90 000 ton w 2021 r. do 200 000 ton w 2023 r.**

W strukturze produkcji mięsa drobiowego na Ukrainie dominuje kurczak, który obejmuje ponad 90% potencjału produkcji. Serhii Horlach, współwłaściciel grupy rolno-przemysłowej „Pan Kurchak”, powiedział w wywiadzie dla magazynu „Nasza hodowla drobiu”, że w skomplikowanym tkaninie ukraińskiej produkcji mięsa drobiowego kurczak zajmuje centralne miejsce. Według niego w 2023 r. Ukraina była świadkiem znacznego wzrostu produkcji mięsa drobiowego, osiągając 1,5 mln ton - imponujący wzrost o 5,5% w porównaniu z rokiem poprzednim. Z tej sumy znaczący udział miała produkcja kurczaków, wynosząca 1,4 mln ton, podczas gdy produkcja indyków miała 10% udział, wynoszący 100 tys. ton.

Horlach zauważył, że w 2023 r. spożycie mięsa drobiowego na mieszkańca Ukrainy wyniosło 11,5 kg, co oznacza wzrost o 5% w porównaniu z rokiem poprzednim. Podkreśla to rosnący apetyt na produkty drobiowe w kraju.

Na arenie międzynarodowej ukraiński eksport drobiu wzrósł do 900 000 ton w 2023 roku, co oznacza znaczny 10% wzrost w porównaniu z 2022 rokiem. Kluczowi międzynarodowi nabywcy to Chiny, Unia Europejska, Turcja, Irak i Iran, co podkreśla rosnącą obecność kraju na światowym rynku drobiu. Większość dużych zakładów produkcyjnych znajduje się w środkowej i zachodniej Ukrainie, a zatem są one mniej bezpośrednio zakłócane przez operacje wojskowe (ale nie oszczędzono im konsekwencji w zakresie dostaw energii, zakłóceń logistycznych i wyzwań związanych z dostępnością siły

roboczej). W kombinacji z decyzją Komisji Europejskiej o zawieszeniu ceł importowych i wysokimi cenami w Europie z powodu napięć podażowych wywołanych ptasią gripą, doprowadziło to do ogromnego wzrostu eksportu ukraińskiego mięsa drobiowego do UE z 90 000 ton w 2021 r. do 200 000 ton w 2023 r.

Top Agrar informuje, że głównymi importerami indyka z Ukrainy w latach 2019-2021, były Mołdawia (odpowiadająca za prawie połowę wolumenu), Benin i Azerbejdżan. W ostatnim czasie dostawy do tych krajów wzrosły o 100%. W ciągu zaledwie siedmiu miesięcy wyeksportowano 4,4 tys. ton mięsa indyczego, co prawie równa się wielkości eksportu w całym 2022 roku.

Niepokojącym zjawiskiem jest według serwisu pojawienie się nowych importerów w 2022 roku: Holandii, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Włoch i Mołdawii - pierwsze cztery kraje należą do największych konsumentów mięsa w Unii Europejskiej - czytamy. Ta trajektoria pokazuje, że Ukraina stopniowo wypycha Polskę z rynków.

Prezes Wielkopolskiego Indyka Zbigniew Glinkowski, podczas webinarium pt. Branża paszowa i mięsna wobec wyzwań podażowo-popytowych wyraził obawę, że takie kraje jak Brazylia czy Ukraina, stosujące tańsze surowce paszowe, mając niższe koszty produkcji, robocizny mogą zaszkodzić naszemu rynkowi. Jeśli jednak te same normy jakości będą dotyczyć importowanego do UE mięsa spoza UE, zagrożenie zmaleje. Zdarza się też natomiast, co znamienne, że mięso spoza UE jest importowane na wspólny rynek europejski i po przetworzeniu jest pakowane i sprzedawane jako unijne - dodał. W przypadku jednak pojawienia się jakichkolwiek problemów, w grę wchodziłaby reputacja UE, a nie Ukrainy.

**Kraje jak Brazylia czy Ukraina, stosujące tańsze surowce paszowe, mając niższe koszty produkcji, robocizny mogą zaszkodzić naszemu rynkowi.**

Oprac. T. M.

### Naczelnicy klimatolodzy:



Bill Gates

John Kerry

Greta Thunberg

Al Gore



# Powstanie rolników. Bitwa o przyszłość światowego rolnictwa

Rolnicy w całej Europie protestują przeciwko polityce rolnej UE, skarżąc się na spadające dochody, rosnące koszty i rygorystyczne przepisy środowiskowe. Europejski Zielony Ład, którego celem jest osiągnięcie zerowej emisji netto do 2050 r., spotyka się ze zdecydowaną wrogą reakcją sektora rolnego. Rolnicy na całym kontynencie blokowali kluczowe szlaki transportowe, porty, a nawet Parlament Europejski. Ziarno niepokoju zostało zasiane we Francji, gdzie plany cięcia dopłat do paliwa rolniczego wzniciły pierwsze iskrzy protestu.



**W Indiach policja wystrzeliła gaz łzawiący, by rozpędzić rolników domagających się wyższych cen za swoje plony**

Płomienie te szybko rozprzestrzeniły się na całą Europę, podsypane poczuciem wspólnoty w niełatwej sytuacji: rosnącymi kosztami energii, nawozów i transportu, w połączeniu z ostrą konkurencją ze strony zagranicznego importu, zwłaszcza z Ukrainy. Problemy europejskich rolników cechują się prawie 9% spadkiem cen za ich produkty w latach 2022-2023.

Polscy rolnicy mierzą się z nachalną konkurencją producentów rolnych z Ukrainy (nie mylić z „ukraińskich”), a czarę goryczy przelewa fakt, że żywność ta nie spełnia wysokich standardów, które obowiązują naszych producentów rolnych, ergo jest tańsza. Frustracja i irytacja polskich rolników rośnie w reakcji na świadectwa nagminnych oszustw na granicy. Paradoks chce przy tym, że nie jest to nawet żywność ukraińska, bo eksporterami są podmioty z kapitałem zachodnim zarejestrowane w rajach podatkowych, a więc w żaden sposób nie da się uznać, że przynajmniej zdajemy egzamin z pomocy narodowi, społeczeństwu czy budżetowi ukraińskiemu.

## Europejski Zielony Ład: miecz obosieczny

W każdym zakątku Europy narasta bunt przeciwko Europejskiemu Zielonemu Ładowi, który ma umożliwić Unii Europejskiej przestrzeganie porozumienia paryskiego i ograniczenie skutków globalnego ocieplenia. Sondaże wykazały, że ludzie mają dość ograniczeń związanych z transformacją środowiskową. Rolnicy wyszli na ulice, aby wyrazić swoją irytację „normami regulacyjnymi pochodzącymi z Brukseli”.

Powinniśmy jednak pamiętać, że nie tylko w Europie rolnicy są w natarciu. W Indiach policja wystrzeliła gaz łzawiący, by rozpędzić rolników domagających się wyższych cen za swoje plony. W ciągu ostatniego roku podobne protesty miały miejsce w Meksyku, Kenii i innych krajach. Czynniki podsycające gniew rolników różnią się w zależności od kraju, ale istnieją pewne wspólne mianowniki. Należą do nich rosnące koszty utrzymania, niestabilne ceny produktów rolnych i zagrożenie dla sposobu życia pod presją modernizacji gospodarcej.

Politycy pod presją zbliżających się wyborów – partie prawicowe, lewicowe, zielone – wszyscy chcą grać w orkiestrze. Wąż pojazdów rolniczych zjeżdżających do Paryża, Berlina, nie był jednym z ostatnich przejawów niezado-

dowolenia. Dziesiątki traktorów zakorkowały ulice Brukseli w pobliżu instytucji UE niecały tydzień później, gdy rolnicy skupili swoje niezadowolenie na odklejonych od rzeczywistości przywódcach UE, którzy spotykali się w pobliżu na szczycie unijnym.

Protesty odbyły się również we Włoszech, Hiszpanii, Szwajcarii i Rumunii. Rolnicy w naszej Polsce stanęli na czele sprzeciwu wobec dostaw zboża z sąsiedniej Ukrainy, zmuszając rząd do powrotu do stołu negocjacyjnego. W Niemczech rolnicy zablokowali autostrady, aby sprzeciwić się cięciom w dopłatach do oleju napędowego.

W Stanach Zjednoczonych rolnicy skarżą się, że są wypierani przez duże firmy. W Indiach, w których rolnictwo opiera się na setkach milionów drobnych rolników, premier Narendra Modi starał się uspokoić rolników gotówką i dotacjami, ale stolica została zamknięta we wtorek 13 lutego z powodu demonstracji plantatorów, a kraj stoi w obliczu ogólnokrajowego strajku w dniu 16 lutego, zwołanego przez rolników, związki zawodowe, organizacje kobiece i studentów. Po ogłoszeniu wznowienia marszu 21 lutego, protestujący rolnicy sprowadzili na ten dzień ciężki sprzęt na granicę Pendżab-Haryana.

Według analityków rolnicy stanowią poważne wyzwanie dla rządów. Można żyć bez samochodu elektrycznego, bez telefonu komórkowego, ale nie da się żyć bez rolników i produkowanej przez nich żywności. Dlatego w ostatnich tygodniach UE wycofała się z niektórych swoich kluczowych ambicji środowiskowych dotyczących rolnictwa. Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen spotkała się z przedstawicielami branży rolniczej, aby spróbować powstrzymać niezadowolenie. We Francji, będącej największym producentem w Europie, rząd prezydenta Emmanuela Macrona obiecuje więcej pieniędzy dla rolników i sprzeciwia się rozmowom handlowym UE z krajami Ameryki Łacińskiej.

W Nowej Zelandii nowy rząd przyjaznej rolnikom Partii Narodowej zaproponował opóźnienie tego, co miało być pierwszym na świecie podatkiem od emisji z gospodarstw rolnych.

Plany ograniczenia zanieczyszczenia azotem w Holandii doprowadziły do paraliżujących protestów, a zaraz potem niezadowoleni rolnicy pomogli liderowi skrajnie prawicowej Partii Wolności Geertowi Wildersowi odnieść nie-

**Rolnicy wyszli na ulice, aby wyrazić swoją irytację normami regulacyjnymi pochodzącymi z Brukseli**

**Niezadowoleni rolnicy pomogli liderowi skrajnie prawicowej Partii Wolności Geertowi Wildersowi odnieść niespodziewane zwycięstwo w wyborach**

**Rok temu Sri Lanka stała się niechlubnym symbolem elitarnego ekologizmu. Popychany do przejścia na ekologię przez aktywistów i WEF, rząd zakazał w 2021 stosowania nawozów syntetycznych**



## Brazylijscy rolnicy pracują nad wykojeniem programu środowiskowego lewicowego prezydenta Luiza Inacio Luli da Silvy

spodziewane zwycięstwo w wyborach. Nawet w Brazylii, gdzie znienawidzony przez lewicową KE przywódca Jair Bolsonaro stracił władzę pomimo wsparcia ze strony rolników, biznes rolniczy pracuje nad wykojeniem programu środowiskowego lewicowego prezydenta Luiza Inacio Luli da Silvy (kandydat Partii Robotniczej oskarżony o korupcję i pranie brudnych pieniędzy w państwowym koncernie naftowym Petrobras). Rok temu Sri Lanka stała się niechlubnym symbolem elitarnego ekologizmu. Popychany do przejścia na ekologię przez aktywistów i WEF, rząd zakazał w 2021 stosowania nawozów syntetycznych. Produkcja żywności załamała się, waluta stała się niewypłacalna. Głodni i oburzeni zmusili rząd do rezygnacji, a prezydenta do ucieczki.

Na papierze wkład rolnictwa w globalną gospodarkę jest niewielki w porównaniu z usługami i przemysłem. Rolnictwo odpowiada za mniej niż 2% produktu krajowego brutto w UE i zaledwie 1% w USA, zatrudniając jednocześnie około 3% siły roboczej w krajach o wysokim dochodzie, co stanowi tendencję spadkową. Jednak rolnictwo ma większy rezonans w erze obaw o dostawy żywności, a ceny pozostają głównym zmartwieniem wyborców. Zapewnienie niedrogiego pożywienia dla rosnącej populacji ma kluczowe znaczenie, ponieważ wojna utrudnia dostęp do szlaków eksportowych, a kraje stawiają bariery handlowe.

Wprawdzie wg dostępnych danych Indie miały największy globalny udział w protestach rolników w ciągu ostatnich trzech lat. Ale to mobilizacja rolników w Europie jest obecnie najbardziej zauważalna, a grupy interesu chcą odnieść polityczne korzyści. Przewiduje się, że antyunijne partie będą prawdopodobnie na szczycie sondaży w dziewięciu państwach członkowskich w czerwcowych wyborach do Parlamentu Europejskiego. Z całą pewnością odpowiedzią na kłopoty UE nie jest więcej UE. Ten scenariusz wywołał dantejskie sceny na ulicach europejskich miast.

Tomasz Mocarski



## Tyson Foods wraca do antybiotyków – winny Joe Biden

Największy amerykański przetwórcza drobiu ponownie stosuje antybiotyki w obawie przed rządami Bidena. Największy przetwórcza drobiu w Stanach Zjednoczonych usuwa hasło "nigdy więcej antybiotyków" ze strategii firmy i ponownie wprowadza je do swoich produktów, aby obniżyć koszty.

Firma Tyson Foods, która przetwarza około jednej piątej wszystkich kurczaków w Stanach Zjednoczonych, w 2017 roku zobowiązała się do usunięcia antybiotyków ze swoich produktów, ale cofnęła swoją decyzję, ponieważ coraz mniej osób chce kupować droższe mięso, w dużej mierze z winy, jak to określają, "Bidenflacji" i nieumiejętnemu zarządzaniu gospodarką przez rząd.

Amerykańska Agencja ds. Żywności i Leków (FDA) sugeruje ograniczone stosowanie antybiotyków w produkcji mięsa, mimo że antybiotyki były stosowane w branży od dziesięcioleci w celu zapobiegania wybuchom chorób wśród kurczaków, świń i bydła oraz pomagania im w szybszym osiągnięciu odpowiedniej wagi. Co więcej, rosną obawy o szybki rozwój bakterii odpornych na antybiotyki w mięsie. Tyson planuje wykorzystać jonofory jako antybiotyki (środki o działaniu antybakteryjnym, które dodatkowo charakteryzują się bardzo dużą toksycznością. Jonofory są oficjalnie zarejestrowanymi dodatkami paszowymi, a Światowa Organizacja Zdrowia nie stwierdziła ich szkodliwego działania na ludzi – red.), które kontrolują kokcydiozę u drobiu. Jednak naukowcy, tacy jak asystent profesora biologii na Uniwersytecie Carleton, Alex Wong, domagają się przeprowadzenia systematycznego dochodzenia w sprawie możliwych zagrożeń związanych ze stosowaniem jonoforów w odniesieniu do zdrowia ludzkiego.

Oprac. T. M.





# Czy stać nas na eliminację produkcji polskiej wieprzowiny?

Nawet dla pobieżnego obserwatora rynku żywca wieprzowego w Polsce, że produkcja jest w głębokim kryzysie, w jakim nie była od co najmniej siedemdziesięciu lat. Według danych IRZ ARiMR na dzień 31 października 2023 r. w Polsce zarejestrowanych było dokładnie 9 341 935 świń. Drastycznie ubywa również producentów, których liczba obecnie nie przekracza 60 tys. Najbardziej dramatyczna sytuacja panowała w pierwszym kwartale 2020 roku, kiedy hodowcy likwidowali nawet 250 stad dziennie. W ostatnim roku o 2,5% wzrosła liczba stad liczących ponad 1000 szt., co z kolei stanowi jakiegoś optymistyczne światło w tunelu. Utrzymywane jest w nich ok. 55 % krajowego pogłowia, tj. ok. 5,5 mln. szt.

Przez wiele lat była najważniejszą gałęzią produkcji rolniczej w Polsce. W roku 1996 populacja świń w Polsce była porównywalna do populacji tych zwierząt w Hiszpanii, w roku 1997 Polska była piątym największym eksporterem wieprzowiny na świecie, zaraz za USA, Kanadą, Brazylią czy Danią. W roku 2000 produkcja żywca wieprzowego stanowiła 37,6% towarowej produkcji zwierzęcej i 23,5% towarowej produkcji rolniczej, a także przewyższała o 17% wartość produkcji mleka i co szczególnie interesujące, ponad trzykrotnie wartość produkcji żywca drobiowego.

Jak się wydaje, punktem zwrotnym w rozwoju produkcji wieprzowiny była integracja z UE. Polska pracując na tym samym w krótkim czasie stała się jednym z największych importerów wieprzowiny na świecie oraz największym od roku 2020 importerem prosiąt. Od momentu integracji z UE zaimportowaliśmy ponad 60 000 000 sztuk warchlaków. Jak wyliczył Ernst & Young, gdyby import zastąpić produkcją krajową, polska gospodarka zyskiwałaby ok. 1 mld zł rocznie, a zatrudnienie w sektorze wzrosłoby o 150 tys. osób. Polska, co obiektywnie definiuje wielu obserwatorów i badaczy, ma lepsze warunki do rozwoju tego sektora niż Hiszpania. Mamy lepszy klimat, dostęp do rynków pasz oraz zapas gruntów do utylizacji odpadów poprodukcyjnych.

Co się zatem stało? W okresie pomiędzy integracją z UE (maj 2004), a wystąpieniem pierwszego przypadku ASF w Polsce (luty 2014), polskie stado

skurczyło się o 7 mln sztuk, a liczba uczestników rynku, producentów zmalała trzykrotnie. To spadki nigdy wcześniej nie notowane.

Oczywiście każdy kraj ma prawo do ochrony własnego terytorium od chorób, które na jego terytorium nie występują. Jednak choroba Afeszkowego, zwana przez Główny Inspektorat Weterynaryjny „chorobą handlową”, to kuriozum „wspólnego rynku”. Dlaczego zatem, pomimo że istnieje wiele chorób znacznie groźniejszych dla człowieka (MRSA, listerioza, salmonelloza), w EU nie podlegają ograniczeniom przemieszczania? Straty z powodu „choroby handlowej” w Polsce wg szacunków własnych wynoszą już ok. 3,5 mld złotych. To koszt inwestycji w 200 tys. nowoczesnych stanowisk dla loch – potencjalnie rozwiązujących problem importu warchlaków.

Skoro nie mogliśmy eksportować żywca, mogliśmy sprzedawać polskie wyroby, wędliny uznawane za najlepsze w Europie. Niestety w drodze negocjacji w 2003 r., dobrowolnie zrezygnowaliśmy z polskich norm branżowych dotyczących wędlin. Zaprzepaściliśmy i zatraciliśmy polską jakość jedną decyzją. Słynna polska jakość faktycznie przestała istnieć.

Niestety polscy decydenci w tym czasie też nie oszczędzali branży, a wręcz wychodzili często przed szereg, aplikując kuriozalne na skalę światową rozwiązania systemowe obciążające sektor. Znamienitym przykładem jest ustawa o zakazie stosowania pasz GMO w żywieniu zwierząt z 2006 roku. Wprowadzane w kolejnych latach, obowiązujące do niedawna moratorium (do 1 stycznia 2024 r.), nie dało producentom poczucia bezpieczeństwa na przyszłość. Wzrost potencjalnych kosztów z tym związanych w produkcji wieprzowiny szacowany jest na 4-15% (wg. IERiGŻ). Wdrożenie zapisów tej ustawy, jak sygnalizują analitycy banku PeKaO S.A., skutecznie pozbawiłaby polski sektor mięsny konkurencyjności.

W ciągu najbliższej dekady coraz większą rolę będą odgrywały kwestie związane ze zrównoważonym rozwojem. Będzie to rzutowało zarówno na warunki prowadzenia produkcji zwierzęcej (np. dobrostan), eksport żywca (np. regulacje dot. transportu żywych zwierząt), jak i wewnętrzny popyt

np. zmieniające się preferencje konsumentów. Wszystkie te czynniki będą powodować widoczne spadki spożycia wieprzowiny w krajach UE – o 0,4% rocznie, z 32,4 kg na mieszkańca w 2022 r. do 31,1 kg w 2032 r. (-4% w całym okresie). Prognozuje się, że w latach 2022-2032 produkcja wieprzowiny w UE będzie spadać o 1% rocznie (2,2 mln t w całym okresie). Polska w tym kontekście, podporządkowuje się trendom ogólnoeuropejskim. Nie powinniśmy zatem popadać w skrajny pesymizm w kwestii likwidacji sektora wieprzowego jako takiego. Choćby dramatyczne byłyby tego konsekwencje dla polskiej gospodarki i dla rynku pracy.

Według szacunkowych danych IERiGŻ bilansowe spożycie mięsa ogółem w 2022 roku w Polsce zmniejszyło się do 73,5 kg per capita, wobec 76,5 kg/os. w 2021 roku, czyli o 4% w relacji rocznej. W największym stopniu spadek dotknął wieprzowiny. Jej spożycie w ciągu roku zmniejszyło się o 2 kg/os., do 39 kg per capita. Z drugiej strony, ograniczenie spożycia mięsa do proponowanych ilości w UE, spotęguje w krótkim okresie konkurencję o rynki zbytu pomiędzy producentami unijnymi. W kontekście embarga rynków azjatyckich na mięso z krajów objętych wirusem ASFV, nadwyżki będą alokowane na wewnętrzny rynek unijny. Wywoła to wojnę, w której wygrają silne i rozpoznawalne na świecie brandy. Polska, choć jest liczącym się eksporterem – eksport w 2022 roku przekroczył wolumen 350 tys. ton mięsa i przetworów wieprzowych – takich marek jednak nie posiada. Jeśli zatem krajowe spożycie mięsa będzie musiało zostać ograniczone bądź sieci handlowe będą korzystać z innych źródeł zaopatrzenia, polski przemysł sektorowy realnie będzie musiał zmniejszyć produkcję. Pamiętajmy, że rynek wieprzowiny wciąż, pomimo ogromnego kryzysu, szacowany jest na ponad 20 mld złotych i daje zatrudnienie 115 tys. osób. Każde jego ograniczenie nieuchronnie będzie prowadzić do upadku kolejnych gospodarstw zajmujących się produkcją zwierzęcą, firm przetwórczych i ich kooperantów. Na rynku pozostaną najwięksi przetwórcy i rolnicy utrzymujący największe stada, którzy wybronią się najwyższą efektywnością produkcji i większymi możliwościami handlowymi. Odpowiedź na pytanie tytułowe nasuwa się więc sama...

materiał ZPM  
Sfinansowano

z Funduszu Promocji Mięsa Wieprzowego  
i Funduszu Promocji Mięsa Drobiowego

## Ukraiński król kurczaków i europejskie salony

W czasie, kiedy odgłosy a kurnika rozbrzmiewają jako symbol niepowodzeń rolników, nazywany przez jednych ukraińskim „Królem Kurczaków”, przez innych lisek w kurniku, lubiący półmrok Jurij Kosiuk skoncentrował na sobie światła jupiterów. W centrum tego sporu znajduje się Myronivsky Hliboprodukt (MHP), imperium Kosiuka, które zarządza 60% produkcji drobiu na Ukrainie, czyli około 300 milionami kurczaków rocznie. Fermy MHP zajmują nie mniej niż 300 000 hektarów. Kosiuk nie wychyla się. W połowie lutego – jak donosi Le Monde zorganizował kilka spotkań biznesowych w Paryżu, ale za każdym razem wolał wysłać Johna Richa, swoją australijską prawą rękę, prezesa i numer dwa w firmie. Miliarder nie chce stać się osobą publiczną. W całej Europie rolnicy, którzy demonstrowali w celu poprawy warunków życia, potępiali między innymi nieuczciwą konkurencję ze strony taniego ukraińskiego drobiu. Od początku 2024 roku decyzja Unii Europejskiej o zniesieniu ceł na ukraińskie towary rolne wywołała gorącą debatę na temat uczciwości, konkurencji i skali zasadnego wsparcia dla Ukrainy w czasach konfliktu. Wsparciu komu?

**Decyzja UE o zniesieniu ceł na ukraińskie towary rolne wywołała gorącą debatę na temat uczciwości, konkurencji i skali zasadnego wsparcia dla Ukrainy w czasach konfliktu**

Rozwijający się konflikt spowodował napływ ukraińskiego drobiu na rynek europejski, co doprowadziło do oburzenia ze strony lokalnych rolników, którzy postrzegają to jako zagrożenie dla ich egzystencji. Sedno ich skarg leży w postrzeganej nieuczciwej przewadze, jaką MHP zyskuje dzięki zawieszeniu przez KE ceł, pozwalającym firmie na zaniżanie cen.

Jednak historia ukraińskiej dominacji drobiu pod rządami Kosiuka to nie tylko opowieść o manewrach gospodarczych. Monopolistyczna pozycja MHP w produkcji kurczaków na Ukrainie doprowadziła do stosowania przez firmę wątpliwych praktyk hodowlanych, co ma znaczący wpływ na zrównoważony rozwój środowiska, niosąc ze sobą pytania o koszt przewagi konkurencyjnej i odpowiedzialność gigantów rolnych na rynku globalnym. Już kilka lat temu ujawniono, że zakłady MHP produkują ogromne ilości bioodpadów. Azotany z odchodów, chemikalia, antybiotyki i inne substancje, które są uwalniane do gleby i wody bezpośrednio lub z powodu niewystarczających zabezpieczeń.

**MHP korzysta z finansowania międzynarodowych instytucji finansowych i banków europejskich bez poszanowania zachodnich standardów ochrony środowiska**

Mieszkańcy wiosek sąsiadujących z nowymi zakładami MHP twierdzą, że utracili czyste wody gruntowe i są w stanie popierać swoje twierdzenia ujawnianiem niskiego poziomu wody w swoich studniach. Pobieranie wody z Dniepru nie wydaje się optymalne dla firmy ze względu na wymaganą i kosztowną filtrację. Przeciwnicy twierdzą też, że najżyźniejsze na świecie czarnoziemne miast być wykorzystywane do uprawy roślin są zalewane betonem. MHP korzysta z finansowania międzynarodowych instytucji finansowych i banków europejskich bez poszanowania zachodnich standardów ochrony środowiska i zdrowia ludzkiego oraz demokratycznego podejmowania decyzji.

Oprac. T.M.



# Analiza wycieku soku mięsnego z wołowiny w opakowaniach typu VAC-um

Mięso wołowe, pomimo mniejszego spożycia niż wieprzowe czy drobiowe, nadal znajduje się w zakresie zainteresowań konsumentów. Mniejsze jego spożycie, w porównaniu z okresem sprzed 30 lat, wynika z znacznie większej ceny, co z kolei spowodowane jest spadkiem dostępności i wzrostem kosztów wytworzenia. W sklepach wielkopowierzchniowych sprzedawane jest w postaci zapakowanych w MAP lub VAC-um elementów z wkładką chłonna lub bez wkładki. Podobnie jak inne rodzaje mięsa obserwowany jest wyciek soku mięsnego do opakowania, który jest nieunikniony, a jego ilość jest uzależniona od wielu czynników i niemożliwa do określenia w chwili pakowania mięsa.

W Zakładzie Technologii Mięsa SGGW w Warszawie przeprowadzono na zlecenie Związku POLSKIE MIĘSO z siedzibą w Warszawie badania pt. „Analiza wycieku soku mięsnego w aspekcie deklaracji masy netto mięsa w opakowaniach jednostkowych”, stanowiące element projektu zatytułowanego „Cechy jakościowe jako atuty i zalety mięsa wołowego” (projekt finansowany ze środków Funduszu Promocji Mięsa Wołowego).

Materiał badawczy stanowiły próbki z następujących elementów kulinarnych mięsa wołowego: ligawa, rostbef. Zapakowane próbki mięsa zostały pobrane przez pracownika SGGW z trzech zakładów mięsnych o zróżnicowanej wielkości produkcji i sieci handlowych o zróżnicowanych powierzchniach. Próbki mięsa zapakowano w opakowania VAC z wkładką chłonną lub bez wkładki chłonnej. Każdy rodzaj opakowań po 10-15 szt. pobrano z każdego miejsca poboru, co w efekcie daje łącznie po 45 analiz każdego rodzaju opakowania i każdego rodzaju surowca. W laboratorium SGGW próbki z zachowaniem łańcucha chłodniczego zostały umieszczone w witrynie chłodniczej (zamykane szklane drzwi włączone oświetlenie, temperatura 2-30C). W pobranych próbkach opakowań z elementami mięsa wołowego oceniono ilość wycieku soku mięsnego po 12 dniach chłodniczego przechowywania tj. w dniu końca terminu przydatności do spożycia deklarowanej przez producenta. W celu określenia jakości

przechowywanego mięsa dodatkowo oznaczono pH i parametry barwy L\*a\*b\*. Próbki do badań pobierano w okresie październik-listopad 2023 r.

Mięso pozyskane do analiz, niezależnie od badanego elementu cechowało się typowymi wartościami pH dla tego rodzaju surowca. Średnie wartości pH ligawy i rostbeifu wynosiły 5,95-6,04, a więc były do siebie zbliżone, a obserwowane wartości wskazują na prawidłowy przebieg procesu przechowywania i prawidłową jakość końcową próbek. Kwasowość czynna próbek badanego mięsa cechowała się znacznym rozrzutem wartości, co jest zjawiskiem typowym w związku z tym, że jest to materiał biologiczny.

W przypadku analizy barwy nie stwierdzono istotnych różnic niezależnie od badanego elementu. Typową i zgodną z mechanizmem przemian barwinków hermowych zależność zaobserwowano w przypadku parametrów barwy L\* oraz a\* próbek mięsa pakowanego.

Przeprowadzona analiza wykazała, że obecność wkładki chłonnej lub jej brak w opakowaniu różnicują ilość wycieku soku mięsnego. Wkładka chłonna jest czynnikiem zwiększającym ilość wycieku, co w związku z jej właściwościami chłonnymi rozumieć.

Większy wyciek soku mięsnego z ligawy niż z rostbeifu wynika m.in. z różnic w podstawowym składzie chemicznym. Ligawa zawierająca o ok 2 jedn. proc. więcej wody (ligawa 75,2, rostbef 73,4%), mniej o ok 2 jen. proc. tłuszczu (odpowiednio 2,1 i 4,8%) pomimo większej zawartości białka (odpowiednio 22,5 i 21,1%) charakteryzu-

je się większym wyciekem do opakowania. Najwidoczniej obecne w mięsie białka miofibrylarne nie są w stanie związać zawartej w nim wody. Ich zdolność do wiązania wody w trakcie przechowywania maleje i dlatego w miarę przedłużania czasu przechowywania ilość wycieku wzrasta.

Reasumując należy stwierdzić, że wyciek soku mięsnego do opakowań VAC-um z mięsem wołowym jest zjawiskiem naturalnym i w praktyce produkcyjnej niemożliwym do uniknięcia. Natomiast zdefiniowanie średniej jego ilości zostało dokonane, ale przeprowadzone badania wykazały, że pomimo nie wystąpienia wady mięsa (typowa wartość pH i składowej barwy L\*) obserwowano znaczny rozrzut ilości wycieku soku mięsnego do opakowania. Wielka mnogość czynników kształtujących wielkość wycieku soku mięśniowego uniemożliwia jego normalizację i ustalanie limitów. Niemożliwym staje się oczekiwanie od zakładów pakujących mięso dla odbiorcy końcowego stosowania nadważek, które zagwarantowałyby masę mięsa po wyjęciu z opakowania na poziomie deklarowanej masy netto na etykiecie opakowania.

**Mirosław Słowiński, Krzysztof Dasiewicz, Aneta Cegiełka, Iwona Szymańska**

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Instytut Nauk o Żywności, Katedra Technologii i Oceny Żywności, Zakład Technologii Mięsa

Sfinansowano z Funduszu Promocji Mięsa Wołowego

Tabela1: Średnie pH, składowych barwy oraz ilości wycieku do opakowania z próbek ligawy i rostbeifu w plastrach pakowanych metodą VAC-um z wkładką chłonną i bez wkładki chłonnej przechowywanych 12 dni

	Bez wkładki chłonnej					Z wkładką chłonną				
	Wyciek (%)	pH	L	a	b	Wyciek (%)	pH	L	a	b
<b>Ligawa</b>										
Min	2,05	5,59	27,67	13,22	1,28	5,05	5,66	24,01	14,46	1,91
Max	8,56	6,66	41,73	19,98	8,85	10,88	6,36	42,26	22,61	11,54
Średnia	6,51	6,02	34,87	16,58	5,72	8,02	5,97	35,30	18,39	7,26
Mediana	6,63	5,95	34,19	16,81	5,89	8,08	5,97	35,76	17,95	7,99
SD	1,79	0,23	4,27	1,60	1,89	1,46	0,16	4,81	2,43	2,33
<b>Rostbef</b>										
Min	0,63	5,46	21,72	16,38	3,18	2,52	5,77	24,26	13,81	2,27
Max	5,64	6,27	43,35	22,88	9,95	9,43	6,44	40,10	21,57	8,51
Średnia	2,61	5,95	34,04	19,42	6,50	5,38	6,04	33,87	17,73	5,39
Mediana	2,24	5,96	33,85	19,01	6,38	4,96	6,03	34,76	17,44	5,14
SD	1,41	0,18	3,71	1,78	1,32	2,07	0,16	3,23	2,19	1,38



Rozmowa z Markiem Zagórskim, prezesem Krajowej Grupy Spożywczej

# Pewne kłopoty z Ukrainą i przyszłość sektora spożywczego

Sytuacja z Ukrainą, wielkim producentem żywności jest dla nas szokową lekcją pływania



Marek Zagórski

Jak ocenia Pan obecną kondycję sektora spożywczego

**Marek Zagórski:** Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że bodajże 7-8% produkcji polskiej przemysłowej stanowi branża rolno-spożywcza, a saldo dodatnie handlu w sektorze rolno-spożywczym wynosi kilkanaście miliardów euro, to łatwo o wniosek, że przyszłość tego sektora ma istotny wpływ na losy całej gospodarki. Wyobraźmy sobie teraz taką sytuację, w której ten sektor gospodarki przeżywa jakiś istotny kryzys. Pamiętajmy, że od wejścia do Unii Europejskiej rozwija się on cały czas w sposób stabilny i poza jakimiś pojedynczymi latami notuje cały czas postęp, zatrudnia rzesze ludzi, ale przede wszystkim tworzy duży ekosystem. Elementem tego ekosystemu, czy to się komuś podoba czy nie, jest rolnictwo. To, że mamy bazę surowcową daje gwarancję stabilności dla tego rozwoju. Oczywiście środki unijne mają znaczenie, ale powiedzmy też uczciwie, że wszyscy w Unii Europejskiej mają środki unijne.

Niektóre państwa, na przykład Czechy, mają dużo lepszą strukturę rolnictwa. Ze średnią wielkością gospodarstwa sięgającą 180 hektarów mogą stanowić przedmiot zazdrości. A jednak producenci z Czech cierpią z tego powodu, że polskie produkty opanowują ich rynek. I to jest fakt, bo jesteśmy tam jednym z większych dostawców żywności. Zresztą nie tylko tam. Trzeba też pamiętać, że wszystkie państwa, które weszły do Unii w tym samym okresie co Polska, stanęły przed podobnymi możliwościami, a jednak żadne z nich nie wykorzystało tej szansy tak dobrze jak my.

Wojna na Ukrainie i stosunek Komisji Europejskiej do kwestii pomocy temu krajowi każą jednak zejść nieco z tego optymizmu...

MZ: Tak, warto o tym mówić. Posłużę się pewną analogią. Istnieje taki pogląd, może w Polsce on nie jest artykułowy, ale słychać go czasami na zachodzie Europy, który jest zbliżony do stanowiska, jakie mieli Niemcy w spr-

wie rosyjskiego gazu. Stanowisko, które pozwalało poddawać pod wątpliwość zasadność posiadania elektrowni na węgiel, a nawet elektrowni atomowych, skoro można było kupić rosyjski gaz i w ten sposób wejść w posiadanie taniej energii. Okazało się, że ten stosunek do rzeczywistości stworzył bardzo niepewną perspektywę. Analogicznie dzisiaj jest wyznawany pogląd, który też się gdzieś tam sączy, że nie jest nam w Europie potrzebne rolnictwo, skoro wszystko nam wyprodukuje Ukraina, a my to sobie ewentualnie przetworzymy. A jednak z oczywistych już przyczyn wiemy, że tak to nie będzie działało.

Kiedy myślimy o żywności, a pandemia najpierw, a później wybuch wojny to pokazał, to staje się jasne, że jednak czas poważnie pomartwić się o tę żywność, że może być z nią kłopot, że musimy zadbać o to, żeby dalsze funkcjonowanie tego sektora opierało się silnie na tych podstawowych dwóch filarach – własna baza surowcowa i podmioty, które zajmują się przetworzeniem. Oczywiście fakt, że jest tuż obok Ukraina, wielki producent żywności, którego obecności na rynku unijnym doświadczamy w tej chwili, to jest trochę dla nas szokowa lekcja pływania. To tak, jak wrzucenie dziecka na głęboką wodę. Dzisiaj mamy próbkę tego, co będzie nas czekało za parę lat, jeżeli Ukraina rzeczywiście wejdzie do Unii Europejskiej.

Czyli nieuczciwa konkurencja?

MZ: Tam jest kilkanaście wielkich holdingów, z którymi nie da się na równych prawach konkurować, a my musimy zadbać o siebie. Czyli mówiąc wprost, nie możemy się zgodzić z takimi poglądami, o których mówiłem, że mianowicie Ukraińcy nam wszystko wyprodukuje, my to przetworzymy i będzie pięknie. Musimy tworzyć w Europie trwałą bazę surowcową, która spełnia także wymagania konsumentów, czyli najwyższe standardy jakościowe i bezpieczeństwa zdrowotnego, ale także wszystkie aspekty środowiskowe, które są ważne dla konsumentów. A druga rzecz, o którą musimy bezwzględnie zabiegać, to rozwijać silny przemysł, który to przetworzy.

Niezależnie od tego, w jakim tempie, na jakich zasadach, na jakich warunkach będziemy chcieli integrować i włączać rolnictwo ukraińskie do Unii Europejskiej, musimy już teraz pogłębiać własne zaplecze surowcowe Polski, umacniać strukturę, pogłębiać fundamenty naszego bezpieczeństwa, zanim strumień produkcji ukraińskiej do nas wptynie.

Cześć cierpią z tego powodu, że polskie produkty opanowują ich rynek

Sytuacja z Ukrainą, wielkim producentem żywności jest dla nas szokową lekcją pływania

Nie możemy się zgodzić z takimi poglądami, o których mówiłem, że mianowicie Ukraińcy nam wszystko wyprodukuje, my to przetworzymy i będzie pięknie

I co to oznacza? Po pierwsze musimy zahamować spadek produkcji zwierzęcej, który z przyczyn oczywistych jest bardzo niedobrym sygnałem samym w sobie, ale oznacza także, że nie będziemy w Polsce przetwarzali naszego zboża produkowanego przez polskich rolników, nie będziemy go przetwarzać na mięso, natomiast będziemy musieli go więcej eksportować.

Z jednej strony mówi pan, że są pieniądze dla rolników, ale z drugiej strony tworzone są plany, takie jak projekt Nature Restoration Law, który ma ograniczyć o 10% areał upraw rolnych, EUDR – zakaz deforestacji, wreszcie plany nałożenie na rolników podatku od śladu węglowego. Zbudowali ogromną machinę propagandową klimatyzmu, który ma przekonywać ludzi do rezygnacji z komfortu życia i bezpieczeństwa żywnościowego.

MZ: Co do polityki klimatycznej, to niezależnie od tego, jak to oceniamy, czy podstawy tej polityki są prawdziwe czy nieprawdziwe, czy to ocieplenie następuje czy nie, czy to jest efekt przejściowy w rozwoju naszej planety, to jedno jest pewne i to też musimy uwzględnić jako producenci żywności, że oczekiwania konsumentów i wrażliwość konsumentów na te sprawy jest dużo większa niż to było 10 lat temu. Oczywiście, może się opierać na fałszywej diagnozie, może się opierać nawet być może na nieuczciwych celach związanych chociażby z zastąpieniem mięsa naturalnego zamiennikami mięsa lub mięsem z laboratorium. Ale to niczego nie zmienia z perspektywy producentów żywności, bo muszą orientować się na oczekiwania konsumentów. Jak one się zmieniają, to będzie to wyglądało być może inaczej.

A mówiąc o pieniądzach nie mówiłem o tym, czy pieniądze będą czy nie, tylko mówię o tym, że wszyscy uczestniczą we wspólnej polityce rolnej w takim samym zakresie, a my Polacy w mniejszym, bo mieliśmy tych pieniędzy mniej. A to oznacza, że okazaliśmy się najbardziej efektywni i kreatywni przy zbliżonych lub gorszych warunkach. To jest coś, o czym musimy pamiętać, doświadczenie, które okazało się sukcesem, musimy najlepsze elementy tego sukcesu cały czas pielęgnować, a jednocześnie nie możemy spocząć na laurach. I powtórzę z wielkim naciskiem: Musimy postawić na hodowlę zwierzęcą. Ale oczywiście tych ważnych spraw jest więcej.

Teraz dość oczywiste pytanie. Jakie są powody kryzysu na rynku zbożowym?



**Musimy w Polsce postawić na przetwórstwo, zwłaszcza w takich obszarach, w których ono funkcjonuje słabo, bo cały czas notujemy zbyt wyraźne dysproporcje w relacjach między producentami rolnymi a przetwórcami**

**Odbudowanie czy rozwijanie hodowli zwierzęcej to jest jeden skrót do poprawy na rynku zbóż**

MZ: Jednym z powodów tego kryzysu na rynku zbożowym, który mieliśmy w sezonie 2022-2023 był oczywiście napływ zboża z Ukrainy, ale także, a o tym już mniej się mówi, zwiększona podaż zbóż krajowych. Przede wszystkim pszenicy i kukurydzy. Dlatego, że m.in. zmieniła się struktura zasiewu. Zamiast mieszanek przeznaczanych na pasze do spożycia we własnych gospodarstwie, sieje się kukurydzę i pszenicę. Przy zmniejszonym pogłowie trzody chlewnej wystąpiła nadwyżka podaży pszenicy, wzrost podaży kukurydzy. Jeszcze wyraźniej widać to po ostatnich żniwach, kiedy mieliśmy bardzo dużą podaż pszenicy paszowej. Nie ma na nią zapotrzebowania i to skutkuje spadkiem cen kukurydzy i problemy rolników. A słaba koniunktura na światowym rynku zbóż pogłębia problemy naszych rolników.

Odbudowanie czy rozwijanie hodowli zwierzęcej to jest jedna z dróg do poprawy na rynku zbóż. Druga to przetwórstwo. Musimy w Polsce jeszcze mocniej na nie postawić, zwłaszcza w takich obszarach, w których ono funkcjonuje słabo, bo cały czas notujemy zbyt wyraźne dysproporcje w relacjach między producentami rolnymi a podmiotami przetwórczymi. I to nie wynika oczywiście z faktu, że na czele tych zakładów stoją jacyś krwiopijcy, ale z tego, że tam nie istnieje odpowiednia równowaga. A to niesie ze sobą brak stabilizacji, co widać najczęściej na rynku owoców miękkich. Ale niezależnie od problemów w niektórych segmentach przetwórstwa rolno-spożywczego, musimy na nie postawić jeszcze mocniej, zwłaszcza na takie, które ja nazywam pogłębionymi, takie, które wydłużają łańcuchy produkcyjne, gdzie z tego samego surowca jesteśmy w stanie wytworzyć dużo więcej produktów niż tylko te podstawowe. Szukanie tutaj rozwiązań też jest ważne.

Kolejna rzecz, która, zresztą z tym się bardzo mocno wiąże, to są innowacje. Innowacje, które będą sprawiać, że będziemy mieli tej produkcji więcej, bardziej efektywnie, która będzie zużywała mniej wody, będzie tym samym bardziej przyjazna środowisku i wpisująca się w oczekiwania konsumentów, a jednocześnie pozwoli na zrealizowanie jeszcze jednej rzeczy, której nie mamy, albo mamy, ale nie na takim poziomie, jaki byśmy chcieli i powinni mieć. To jest polityka jakościowa i związana z nią polityka certyfikacji. Powinniśmy kłaść na to silny nacisk, zwłaszcza w kontekście tego, co się dzieje na Ukrainie. Musimy kłaść szczególnie mocny nacisk na systemy jakości i dopuszczanie do sprzedaży tylko takich produktów, które spełniają bardzo wyśrubowane normy jakościowe. My już to mamy

za sobą, Ukraina nie. I Ukraina musi się dostosować do naszych standardów. Nie odwrotnie.

#### Może pan postużyć się przykładem?

Mleko jest najlepszym przykładem. Przypomnę tym, którzy być może tego nie uświadamiają sobie, że nasz przemysł mleczarski jest jednym z najnowocześniejszych w Europie, chociaż tak nie zawsze było. Ponośliśmy bardzo wysokie koszty przed wejściem do UE, żeby dostosować się do wyższych standardów. Dzisiaj już nikt nie mówi o mleku w czterech klasach. Jest jedno mleko najwyższej jakości, kropka, które spełnia najwyższe standardy i musimy też o to zadbać, i znowu w kontekście relacji z Ukrainą musimy pilnować rynku mleka. Jeżeli ten rynek będzie otwarty, to będziemy musieli dopilnować, żeby po stronie ukraińskiej była odpowiednia jakość i standard produkcji. My ponieśliśmy na zapewnienie takiej jakości – powtórzę – ogromne koszty. Nie możemy dopuścić do nieuczciwej konkurencji.

Ważna jest też automatyzacja i tutaj posłużyć się przykładem owoców miękkich, który jest bardzo znamieny. Przez wiele lat byliśmy zapleczem dla Europy, jeśli chodzi o owoce miękkie, zbieraliśmy tanio truskawki, maliny i porzeczki, no bo praca była u nas bardzo tania. Kiedy to się zmieniło, kiedy zaczęło brakować ludzi, nasi producenci zaczęli popadać w kłopoty, między innymi dlatego że na sąsiadującej Ukrainie można było zebrać te owoce dużo taniej niż u nas. Dlatego my musimy iść w kierunku automatyzacji zbioru, a to oznacza zmianę chociażby odmian, które będziemy sadzić. I tu widzę rolę państwa, aby wspierać takie przedstawianie się na nowocześniejsze metody pro-

dukcji. BO jeżeli tego nie zrobimy to nie będziemy mieć własnego surowca a bez niego nawet już funkcjonujące zakłady mogą nie przetrwać.

W naszym interesie leży też zdecydowane wzmocnienie infrastruktury, która jest niezbędna do tego, żeby m.in. zboże, które będzie wjeżdżało z Ukrainy do Polski i Europy, przechodziło przez polskie porty i żebyśmy nad zarabiali na przeladunkach. Czyli niezbędny jest i terminal zbożowy i terminale przeladunkowe na szerokim torze, ale i odpowiednia baza magazynowa, żebyśmy mogli jak najwięcej towarów przechować. Potrzebna moim zdaniem jest też zmiana nastawienia politycznego do inwestorów, którzy chcą inwestować w przetwórstwo. Powinniśmy zrobić wszystko, żeby ktoś, kto chce budować fabrykę na Ukrainie, dostał impuls do zbudowania jej także, albo przede wszystkim w Polsce, bo u nas znajdzie stabilne warunki do inwestowania. W ten sposób jesteśmy w stanie trochę bardziej konkurować z Ukrainą, ale także wpływać na to, żeby jej ogromna produkcja była w jak najmniejszym stopniu konkurencyjna, a w jak największym uzupełniająca w stosunku do tego, co robimy w Polsce.

Wróćmy do pasz. Importujemy ponad 2 miliony ton śruty sojowej z Ameryki Południowej. W Polsce nie wyprodukujemy takiej ilości, ale już Ukraina może, a my możemy i powinniśmy ją przetwarzać. W ten sposób możemy mieć i tanią śrutę sojową, i duże ilości oleju, którymi możemy handlować. Tego typu przedsięwzięcia, nawet realizowane wspólnie, mogą stymulować rozwój. Oczywiście wszystko to wymaga, po pierwsze, bardzo dużych inwestycji...

#### I stabilnych, sprzyjających warunków prawnych

ZM: tak, bardzo dobrych i stabilnych warunków prawnych, no bo można by sobie mówić tutaj o tym, że będziemy rozwijać hodowlę zwierzęcą, ale w naszych warunkach prawnych niech ktoś spróbuje dzisiaj otworzyć chlewnie. Niezależnie od uregulowań prawnych, które nie sprzyjają takim inwestycjom, to narazimy się natychmiast protesty z każdej strony podwórka.



Już od tylu lat mówimy o odbudowie stada, ale poza zaporowymi, rygorystycznymi przepisami, które trzeba spełnić, natrafiamy na brak akceptacji społecznej. Bo będzie śmiesznie, bo na pewno zatrudni środowisko itp. Na Ukrainie tego rodzaju problemów nie mają.

I to też jest ważna kwestia. Musimy wykorzystywać swoją pozycję do tego, żeby domagać się stosowania spójnych zgodnych z prawodawstwem unijnym kryteriów przynajmniej związanych z zapewnieniem odpowiednich standardów produkcyjnych.

Ja na przykładzie cukru mogę powiedzieć o jednym tylko elemencie. Dzisiaj do każdej tony cukru musimy dopłacić ok.100 złotych z tytułu emisji CO<sub>2</sub>. A ukraińskie cukrownie, które też są opalane i zasilane węglem tego typu wymogów nie muszą spełniać, co oznacza, że gdyby wszystkie pozostałe koszty były takie same, gdyby cena na rynku była taka sama, to Ukraińcy zarabiają 100 złotych więcej od nas, tylko z tego prostego powodu.

Więc tutaj też musimy mocno się domagać, żeby te warunki były równe. Przypomnę, że my w wielu obszarach mieliśmy okresy przejściowe, kiedy wchodziliśmy do Unii Europejskiej. Te okresy przejściowe oczywiście pozwalały nam funkcjonować na unijnym rynku, ale przez kilka lat w sposób ograniczony. Nie mieliśmy na przykład takich samych dopłat. To też będzie pewnie doświadczeniem Ukrainy, to będzie konieczność. Myślę też, że obecne doświadczenia, które mamy w związku z takim nagłym otwarciem rynku na produkcję ukraińską, pomimo oczywistych problemów które rodzi, jest zarazem jest interesujące. Po tych obecnych przejściach możemy sobie bowiem dużo łatwiej wyobrazić co nas może czekać, jeżeli odpowiednio nie przygotujemy procesu akcesji rolnictwa ukraińskiego do UE. Ze strony unijnej będzie, bo być powinna, dużo większa ostrożność na takie bezwarunkowe otwarcie rynku jakie ma miejsce teraz. Będzie też dużo większe zrozumienie, że trzeba polskim, unijnym rolnikom, przemysłowi rolno-spożywczemu dać czas na przygotowanie się do tej konkurencji i współistnienia na unijnym rynku. No i mam nadzieję też, że obecne doświadczenia zaowocują przekonaniem, że to przede wszystkim Ukraina ma się przygotować do obecności na unijnym rynku i spełniać te wszystkie wymagania, które są stawiane przed europejskimi producentami.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Tomasz Mocarski

**Przez wiele lat byliśmy zapleczem dla Europy, jeśli chodzi o owoce miękkie, zbieraliśmy tanio truskawki, maliny i porzeczki, no bo praca była u nas bardzo tania.**

**Dzisiaj do każdej tony cukru musimy dopłacić 100 złotych z tytułu emisji CO<sub>2</sub>. I ukraińskie cukrownie, które też są opalane i zasilane węglem tego typu wymogów nie muszą spełniać**



# Ekologizm i klimatyzm a nie mięso, są największymi zagrożeniami XXI wieku

Od lat jasne jest, że ruch ekologiczny jest zasadniczo grą dla bogaczy, opanowaną przez ludzi, którzy żyją w luksusie i opłakują destrukcyjne dla planety nawyki mas. W 2007 roku David de Rothschild, ekolog, producent filmowy i spadkobierca fortuny Rothschildów napisał „Podręcznik przetrwania w warunkach globalnego ocieplenia”, który zawierał zestaw 77 porad, takich jak: noś w domu sweter, żebyś nie musiał używać ogrzewania lub wyhoduj własne pomidory (w mieszkaniu?), poddawaj śmieci recyklingowi, ekologizuj swój dom i samochód, korzystaj z bankowości internetowej, kolonizuj kosmos, zasiedlaj lodowce, posadź drzewo, nie używaj w nocy światła, głosuj i nie rozwijaj się nadmiernie.

Ruch ekologiczny jest kontrolowany przez neoarystokrację, która czerpie wzory z rutyn tradycyjnej arystokracji, a także przez elity menedżerskie klasy średniej i nowego technokratycznego establishmentu. Jest to ruch, który pozwala potomkom niewiarygodnie bogatych rodzin bankierskich mówić reszcie z nas jak żyć i co jeść (jedzenia mięsa jest na cenzurowanym). Problemem nie jest tylko hipokryzja, choć bez wątplenia jest jej pełno. Chodzi o to, że ekologizm jest obecnie podstawową ideologią nowej klasy rządzącej. Ekologizacja elit jest jednym z najbardziej niezwykłych wydarzeń ostatnich dwóch dekad. Na całym Zachodzie myślenie ekologiczne zostało przejęte przez praktycznie każde skrzydło establishmentu, od elit politycznych po klasę medialną (ekoarystokraci są także właścicielami mediów), od sfery edukacji po świat kultury popularnej, Hollywood, Netflix, Disney, Discovery etc.

Pałkarze klimatyczni kochają zamienniki mięsa, a na rozmaitych szczytach jedzą pyrkające GHG krowy i kraby, a co więcej oddychają pełnymi gębami. W tym czasie takie tuzy jak Vanguard Group, Goldman Sachs Group, Blackrock Inc, B.Gates, J.Bezos, R.Branson inwestują w nafaszerowane chemią zamienniki mięsa lub mięso laboratoryjne. Zabrzmie to nieco groteskowo, ale możemy się także dowiedzieć, że „badanie przeprowadzone przez naukowców wykazało, iż gazy wydychane przez ludzi przyczyniają się do 0,1 procent emisji gazów cieplarnianych (WIK. Brytania). Naprawdę, w każdym ruchu ekologicznym, w samym jego sercu istnieje prawdziwy duch antyludzki. Ekoarystokraci postrzegają nas jako raka na planecie.

Ale są też korporacje. Korporacje wchodzi na ekosalony dzięki greenwashingowi pod postacią powszechnego już CSR (ang. Corporate Social Responsibility,

a jeszcze bardziej ESG (ang. Environmental, Social and Governance – Środowisko, społeczeństwo, ład korporacyjny), które podlegają ocenie... EcoVadis, agencji ratingowej oceniającej działania i praktyki dostawców w zakresie społecznej i środowiskowej odpowiedzialności ich biznesu etc. Cyrk na kółkach dla zwykłych, bo ekoarystokracja i szefowie korporacji bawią po staremu.

Ekologizm i klimatyzm pozwalają odwoływać się do poczucia naglącego celu moralnego i nadszają się do projektu inżynierii społecznej: obniż swoje horyzonty, naucz się żyć skromniej, postrzegaj siebie jako destrukcyjną istotę potrzebującą odgórną kontrolę, a nie kreatywną istotę, która może pomóc popchnąć ludzkość do przodu.

Noś w domu sweter, żebyś nie musiał używać ogrzewania lub wyhoduj własne pomidory po to, żeby nie chodzić na zakupy, ekologizuj swój dom i samochód, obniż swoje horyzonty.

Zaakceptujmy oszczędności i kryzys ekonomiczny, wychodząc z założenia, że wzrost gospodarczy jest złym, eksploatującym naturę pomysłem. I jest to ideologia bardzo trudna do podważenia. Wykorzystanie nauki do uzasadnienia tej ideologii służy przekonywaniu, że każdy, kto ją kwestionuje – każdy, kto domaga się większego wzrostu, większych ambicji, większego śladu ludzkiego, NIE WĘGLOWEGO – może zostać szybko spisany na straty jako przedstawiciel antynaukowej plagi, jako „zaprzeczający” objawionym prawdom klimatologii. To właśnie inżynieria społeczna, kontrola społeczna i surowe, cenzuralne zarządzanie aspiracjami społecznymi sprawiają, że zielona ideologia jest tak atrakcyjna dla nowych elit. To nie zmiany klimatyczne stanowią największe zagrożenie dla ludzkości na początku XXI wieku.

Rewolta przeciwko ekologizmowi jest prawdopodobnie najbardziej palącą sprawą naszego wieku.  
Tak rolnicy, do boju!  
T.M.

**Ekologizm jest obecnie podstawową ideologią nowej klasy rządzącej**

**Rewolta przeciwko ekologizmowi jest prawdopodobnie najbardziej palącą sprawą naszego wieku**

**Badanie przeprowadzone przez naukowców wykazało, że gazy wydychane przez ludzi przyczyniają się do 0,1 % emisji gazów cieplarnianych**



# KE prezentuje: GOTOWA NA WSZYSTKO

Eksperti obecnej Komisji Europejskiej zapowiadają, że nowa Komisja Europejska powołana po czerwcowych wyborach musi usunąć najważniejsze przeszkody regulacyjne i luki na drodze do neutralności klimatycznej. Pakiet „Fit-for-90” musi określać, w jaki sposób można usunąć przeszkody na drodze do neutralności. Przypomnijmy, że Fit for 55 postawił sobie za cel zmniejszenie w UE do 2030 roku emisji gazów cieplarnianych o 55 % względem 1990 roku oraz osiągnięcie neutralności klimatycznej do 2050 roku. Nowy pakiet Fit for 90 polega na redukcji emisji gazów cieplarnianych o 90% do roku 2040 w porównaniu do poziomu z 1990 roku i jest jednym z najbardziej szalonych przedsięwzięć w historii polityki klimatycznej UE.



## GOTOWE NA WSZYSTKO

### Świat nie osiągnie swoich celów klimatycznych

Ponad 6 mld ludzi mieszka poza Europą i USA w krajach, którymi rządzący, zacierają teraz ręce obserwując samobójcze misje KE. Japonia, która ma problemy z energią jądrową, zamierza nadal inwestować w paliwa kopalne, dodajmy do tego niechęć Rosji do współpracy, fakt, że Arabia Saudyjska wycofuje się z „zielonych zobowiązań”, a Indie desperacko poszukują miejsc pracy i wzrostu gospodarczego, więc zwiększają swoje moce opalane węglem, podobnie jak Chiny, które otwierają nowe elektrownie węglowe. Jest to jeden z nielicznych krajów na świecie, który osiąga taką skalę. W 2023 roku Chiny dodały w ten sposób prawie 50 gigawatów (GW). To mniej więcej tyle samo, co moc zainstalowana w Indonezji, Niemczech czy Japonii razem wziętymi. Tak więc Chiny co roku zwiększają swoją całkowitą moc węglową.

Dodatkowo, rosnący azjatycki popyt na gaz oznacza, że świat nie osiągnie swoich celów klimatycznych, mimo że kraje zachodnie wydają miliardy na przejście na zerową emisję netto, co ostatnio opublikowała w swoim raporcie firma Shell. Według najnowszych prognoz koncernu naftowego, popyt na skroplony gaz ziemny (LNG) będzie prawdopodobnie rósł co najmniej do 2040 roku. Wszystko to oznacza, ni mniej, ni więcej, że wysiłki krajów zachodnich na rzecz ograniczenia emisji CO2 są wyprzedzane o głowę przez rosnące zapotrzebowanie na paliwa kopalne z Chin i krajów Azji Południowo-Wschodniej. W swojej prognozie LNG na 2024 r. Shell stwierdził: „Popyt na gaz ziemny osiągnął szczyt w niektórych regionach, ale globalnie ma osiągnąć szczyt po 2040 roku.” Analizy publikowane w mediach wykazują, że świat ryzykuje utratę celów klimatycznych z powodu rosnącego zapotrzebowania na gaz w Azji, a globalny rynek LNG będzie rósł mimo wysiłków Zachodu na rzecz osiągnięcia ze-

rowego poziomu emisji netto wydawania (ty i ja) miliardów na przejście do zerowej emisji netto.

### Fit for WHATEVER, czyli system podatków i wydatków

Dodatkowo przedsięwzięcie KE, nazwijmy je Fit for WHATEVER (gotowa na cokolwiek), przez trzeźwych tego świata zaliczane jest do gatunku anti-science fantasy i zawiera poważne usterki. Komisja Europejska stosuje podejście odgórne, pełne podatków i wydatków.

Istotną zmianą jest rozszerzenie unijnego systemu limitów i handlu emisjami CO2. Komisja chce rozszerzyć ten tak zwany system handlu uprawnieniami do emisji (ETS) obejmujący elektrownie, lotnictwo wewnątrzunijne i energochłonne gałęzie przemysłu – o budynki (wzywa do masowej renowacji i ocieplania istniejących budynków), transport



drogowy i żegluga. Międzynarodowa Izba Żegluga nazwała propozycję „ideologicznym ćwiczeniem zwiększającym dochody, które bardzo wkurzy partnerów handlowych UE”, ponieważ wiązałoby się ze „zmuszaniem przedsiębiorstw żeglugowych spoza UE do płacenia miliardów euro za wsparcie unijnych planów naprawy gospodarczej.”

Nie uwzględnia to nawet innej części Fit for 55/90, w ramach której Komisja zamierza stworzyć pierwszą na świecie węglową taryfę graniczną, która ma być nakładana na import towarów, w tym stali, cementu i aluminium, która ma być stopniowo wprowadzana od 2026 r. Ten krok został uznany za konieczny, ponieważ dwie trzecie emisji CO2 prawdopodobnie będzie się utrzymywać na niezmiennym poziomie poza UE, powodując „ucieczkę emisji”. Dodatkowo nowy podatek węglowy od produktów importowanych do UE może kosztować biedne kraje, a szczególnie Afrykę, nawet 30 mld USD za każ-

dy rok. Nowy mechanizm ograniczy industrializację Afryki i postęp w handlu, ponieważ będzie karał eksport stali, cementu, żelaza i aluminium.

Istnieje zatem uzasadniona obawa, że inne kraje nałożą środki zaradcze, co spowoduje zakłócenia w łańcuchu dostaw i konsekwentnie doprowadzi do importu większej ilości gotowych produktów niż surowców. Pozostaje pytanie, czy nie jest to środek protekcjonistyczny naruszający porozumienie WTO – zwłaszcza, gdy niektórzy producenci europejscy byłiby zwolnieni z opłat. A teraz ciekawa część: Komisja Europejska przewiduje wydanie miliardów euro na zrekompensowanie szkód wyrządzonych przez jej własne działania w ramach Fit for 55 – taki jest sens stworzenia nowego „społecznego funduszu klimatycznego”, którego celem ma być zapobieganie ubóstwu energetycznemu, wykorzystującego jedną piątą dochodów z ETS. Oprócz

**KE przewiduje wydanie miliardów euro na zrekompensowanie szkód wyrządzonych przez jej własne działania w ramach Fit for 55/90**

**Istnieje uzasadniona obawa, że Fit for 90 doprowadzi do importu większej ilości gotowych produktów niż surowców**

**Globalny rynek LNG będzie rósł mimo wysiłków Zachodu na rzecz osiągnięcia zerowego poziomu emisji netto wydawania (ty i ja) miliardów na przejście do zerowej emisji netto**

Tomasz Mocarski



# Wieści z kosmosu – pałki zamiast kukurydzy

W czasie gdy Komisja Europejska przygotowuje nowe „ambitniejsze” cele redukcji emisji CO<sub>2</sub> do 2040 r., jej Zielony Ład przechodzi poważny test: rolnicy, przemysłowcy, opinia publiczna, a nawet rządy kwestionują go i wzywają do „pauzy regulacyjnej”. W głębokim cieniu tych wezwań, Komisja zaproponowała Nature Restoration Law, inicjatywę przewidującą zmniejszenie gruntów rolnych w Polsce i innych krajach UE o 10%, za której sprawą będziemy świadkami upadku tysięcy gospodarstw rolnych, wzrostu cen żywności i uzależnienie od importu. Ostatnio, w samym środku buntu rolników, Europejska Naukowa Rada Doradcza ds. Zmian Klimatu wezwała do wprowadzenia „podatku od emisji CO<sub>2</sub> w rolnictwie”, a Komisja Europejska rozważa już ustalenie ceny za emisję z rolnictwa, co oznacza, że hodowca zapłaci za emisję gazów przez jego zwierzęta. Komisja Europejska odlatuje jeszcze wyżej, kiedy proponuje zastąpienie upraw kukurydzy na terenach podmokłych „plantacjami pałki wodnej”. Będzie pięknie, bo jak przeczytacie w Wikipedii, pałka wodna jest ceniona przede wszystkim jako roślina ozdobna – zarówno cięta, jak i suszona. W tej drugiej wersji tworzy efektowne połączenia z wieloma gatunkami suszków.

A globalnie? – „Nie osiągniemy zerowego poziomu emisji netto, nie wykonamy tego za-

dania, jeśli rolnictwo nie znajdzie się w centrum uwagi jako część rozwiązania” – powiedział specjalny wystannik prezydenta ds. klimatu John Kerry, podczas szczytu AIM for Climate w Waszyngtonie w maju 2023 roku. Dodał, że „bez ograniczenia emisji z rolnictwa i hodowli świat może nie osiągnąć celu ograniczenia globalnego ocieplenia do 1,5 stopnia Celsjusza – co według naukowców musi zostać osiągnięte, aby uniknąć najgorszych skutków zmian klimatu. Po prostu nie można nadal ogrzewać planety, jednocześnie oczekując, że ją nakarmimy. To nie działa. Musimy więc ograniczyć emisje z systemu żywnościowego”.

W grudniu 2023 roku szef WHO Tedros Adhanom Ghebreyesus, poraz kolejny wypowiedział wojnę mięsu i tradycyjnemu rolnictwu w imię walki ze zmianami klimatu. „Nasze systemy żywnościowe szkodzą zdrowiu ludzi i planety. Systemy żywnościowe przyczyniają się do ponad 30% emisji gazów cieplarnianych i odpowiadają za prawie jedną trzecią globalnego obciążenia chorobami”. „Transformacja systemów żywnościowych jest zatem niezbędna, poprzez przejście na zdrowsze, zróżnicowane i bardziej oparte na roślinach diety”.

Czy ktoś z Was pamięta, żeby wybierać tych przebiegaczy, aby dyktowali, jaki rodzaj rolnictwa i diety jest dozwolony, a jaki nie?

Tomasz MocarSKI

---

Pałka wodna jest ceniona przede wszystkim jako roślina ozdobna – zarówno cięta, jak i suszona

---

---

Po prostu nie można nadal ogrzewać planety, jednocześnie oczekując, że ją nakarmimy

---

---

W samym środku buntu rolników, Europejska Naukowa Rada Doradcza ds. Zmian Klimatu wezwała do wprowadzenia „podatku od emisji CO<sub>2</sub> w rolnictwie”

---



# EUDR – Rozporządzenie UE Przeciwko Wylesianiu. Reakcja świata

6 grudnia 2022 r. UE zawarła porozumienie w sprawie nowego prawa, które ma zapobiec wprowadzaniu przez przedsiębiorstwa na rynek UE towarów związanych z wylesianiem i degradacją lasów lub ich eksportowaniu z UE. Rozporządzenie zostało ratyfikowane 9 czerwca 2023 roku i weszło w życie od 29 czerwca 2023.

Zastąpiło ono rozporządzenie w sprawie drewna 995/2010 (EUTR) i ma zastosowanie do towarów takich jak kawa, kakao, wołowina, guma, soja, olej palmowy i produkty z drewna. Podmioty gospodarcze będą zmuszone do gromadzenia i dostarczania danych na temat pochodzenia produktów lub towarów, które są przedmiotem obrotu w UE. Rozporządzenie zobowiązuje państwa członkowskie UE do ograniczenia importu towarów, które ich zdaniem są odpowiedzialne za niszczenie drzewostanu, zwłaszcza lasów deszczowych i jest częścią szerszej polityki klimatycznej.

W ostatnich latach Unia Europejska podjęła wiele kroków – od ustanowienia systemu handlu emisjami (ETS) po stopniowe wycofywanie elektrowni węglowych – w ramach zobowiązania do radykalnego ogranicze-

Można równie dobrze  
zapytać każdego  
obywatela UE, czy nie  
podróżował na Księżyc!

nia emisji gazów cieplarnianych do 2030 roku, a teraz do 2040 (Fit for 90). Podczas gdy takie środki łagodzące koncentrowały się na zmianach wewnętrznych, nowe rozporządzenie UE chce przenieść walkę z klimatem poza kontynent europejski. Drugim takim mechanizmem, którym UE chce wkurzyć świat jest Mechanizm Granicznego Dostosowania Emisji CO<sub>2</sub> – CBAM (Carbon Border Adjustment Mechanism), który będzie początkowo miał zastosowanie do importu niektórych wybranych prekursorów, których produkcja jest wysokoemisyjna i najbardziej narażona na ryzyko ucieczki emisji: cementu, żelaza i stali, aluminium, nawozów, energii elektrycznej i wodoru. Oba diskutowane przepisy spotyka się z miazdzącą krytyką i nie tylko ze strony Azji, Ameryki Południowej i Afryki.

Nastroje w obozie południowoamerykańskim streszczają się w opinii, że Unia Europejska upolityczniła kwestię ochrony środowiska z całkowicie asymetrycznej perspektywy. Ekspansja rolnictwa i hodowli w biednej Brazylii, Urugwaju czy Argentynie wyglądała niemal identycznie jak w Europie setki lat temu, kiedy Europa była co najmniej tak biedna, jak dzisiaj wymienione kraje. Kraje Azji Południowo-Wschodniej podobnie twierdzą, że ograniczenia te są dyskryminujące.

W liście do UE rząd kanadyjski stwierdził, że przepisy dodają "uciążliwe" wymogi i zaszkodzą handlowi między Kanadą a UE. W odpowiedzi na rozporządzenie rząd Kanady pracuje nad własną definicją degradacji lasów, która ma zapewnić stały dostęp do kanadyjskiego drewna i produktów drzewnych na rynku europejskim.

Warto zauważyć, że Zachód, który sam osiągnął dobrobyt dzięki karczowaniu lasów i paliwom kopalnym, teraz stara się powstrzymać Amerykę Południową i kraje strefy tropikalnej, w tym choćby Kongo od rozwijania się tą samą ścieżką. Z całą pewnością lekarstwem na wylesianie nie jest pograżanie biednych hodowców i rolników za wylesianie, ale wspieranie rozwoju gospodarczego krajów, w których te lasy rosną. Na przykład wspieranie wysiłków hodowców i rolników w intensyfikowaniu produkcji, czego skutkiem będzie zmniejszanie niezbędnej powierzchni. Po pierwsze rozwój.

Oprac. T.M.

Lekarstwem na wylesianie nie jest pograżanie biednych hodowców i rolników za wylesianie, ale wspieranie rozwoju gospodarczego

Nastroje w obozie południowoamerykańskim streszczają się w opinii, że Unia Europejska upolityczniła kwestię ochrony środowiska z całkowicie asymetrycznej perspektywy





## EUDR w opinii europejskich hodowców

Frans van Dongen, NL  
Dyrektor ds. międzynarodowych  
Centralnej Organizacji Przemysłu  
Mięsnego(COV),

Wiemy, że celem EUDR jest ograniczenie wylesiania, które niestety ma miejsce w różnych częściach świata. Jest to cel, który możemy wspierać, ponieważ wylesianie stoi w całkowitej sprzeczności z naszymi wysiłkami na rzecz łagodzenia zmian klimatycznych. W tym celu KE koncentruje się na tych produktach, które niosą ze sobą największe ryzyko. Dlatego rozumiałe jest, że wołowina i bydło są uwzględniane jako produkt, ponieważ w niektórych krajach poza UE lasy są wycinane pod produkcję wołowiny. Jest jedno „ale” - aby zachować zgodność z zasadami WTO, UE nie może rozróżniać produktów importowanych od produktów wytwarzanych w UE. Tak więc

produkcja UE powinna również gwarantować, że jest wolna od wylesiania. Nie jest to problemem dla większości produktów. Nie produkujemy kakao, kawy ani oleju palmowego w UE. Ale produkujemy wołowinę. Bardzo dużo wołowiny. Oznacza to, że tworzymy ogromne obciążenie administracyjne i biurokratyczne dla unijnych producentów bydła i wołowiny, aby zagwarantować, że nie robimy czegoś, co nie ma miejsca w UE. Tak, UE nakłada na nasz sektor nowe obciążenia biurokratyczne bez żadnego powodu. I to w czasie, gdy z powodu protestów rolników UE chce ograniczyć biurokrację. Musimy więc postarać się w UE o bardzo uproszczony system w praktyce! Nie przyczyniamy się do wylesiania.

Tworzymy ogromne obciążenie administracyjne i biurokratyczne dla unijnych producentów bydła i wołowiny, aby udowodnić, że nie robimy czegoś, co nie ma miejsca w UE. Można równie dobrze zapytać każdego obywatela UE, czy nie podróżował na Księżyc!

## Fundusz Ochrony Rolnictwa

Obowiązkowe wpłaty na Fundusz Ochrony Rolnictwa (FOR) obowiązują już w tym roku. Zgodnie z ustawą z dnia 9 maja 2023 r. o FOR, ze środków finansowych Funduszu będą przyznawane i wypłacane rekompensaty producentom rolnym, którzy nie otrzymali zapłaty za produkty rolne zbyt późno, który stał się niewypłacalny w 2023 roku. Warunkiem uzyskania rekompensaty w 2024 r. jest złożenie wniosku o jej przyznanie w terminie od 1 lutego do 31 marca 2024 r. do dyrektora Oddziału Terenowego KOWR.

Sieci handlowe oraz firmy przetwórcze muszą przygotować się na obowiązkowe wpłaty na rzecz Funduszu Ochrony Rolnictwa. Wszystko wskazuje na to, że już niedługo staną się one nieodłącznym elementem dla podmiotów zajmujących się skupem, przechowywaniem, obróbką lub przetwórstwem produktów rolnych.

Wpłaty dotyczą produktów nabytych bezpośrednio od producentów rolnych i wpłacane są na Fundusz przez podmioty prowadzące skup, przechowywanie, obróbkę lub przetwórstwo produktów rolnych. Do wpłat na Fundusz obo-

wiązane są podmioty skupujące, będące podatnikami podatku od towarów i usług, zaś wartość produktów jest ustalana na podstawie faktur VAT i faktur VAT RR uwzględnianych w deklaracjach podatkowych.

Zdaniem Kancelarii Radców Prawnych i Adwokatów PROKURENT z Warszawy FOR generuje szereg wątpliwości, które podmioty należy uznać za zobowiązane do wpłaty na FOR. Co więcej, brak jest jednoznacznej odpowiedzi czy obowiązek dokonywania wpłat na FOR dotyczy każdego nabycia produktu rolnego od producenta rolnego, czy też wyłącznie pierwszego. Z kierowanych do Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa pytań i udzielonych przez ten organ odpowiedzi, można wnioskować, że wpłaty miały z założenia być dokonywane jednorazowo. Brak jest jednak konkretnej, jednoznacznej odpowiedzi w tym zakresie.

Pierwsze wpłaty na Fundusz powinny być dokonywane od II kwartału 2024 r. za okres od 1 stycznia do 31 marca 2024 r. Wnioski o rekompensatę są przyjmowane przez oddziały terenowe KOWR od 1 lutego br. W budżecie 2024 r. na Fundusz Ochrony Rolnictwa zarezerwowane jest 100 mln zł.



## ANKIETA CZYTELNIKA

# Naprzód!

#FunduszePromocji

# Poświęć 3 minuty, dla przemysłu!

Proszę o wypełnienie anonimowej ankiety, która pozwoli na ocenę jakości Państwa potrzeb względem tematyki Polskiego Mięsa

1. Jaką grupę odbiorców Pani/Pan reprezentuje (niepotrzebne skreślić)

<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
instytucja	przetwórcza	organizacja branżowa	rolnik-hodowca

2. Jak ma Pana/Pani ogólne wrażenie z lektury Polskiego Mięsa w skali 1 do 5, gdzie 5 jest najwyższą oceną

<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
1	2	3	4	5

3. Jak by Pan/Pani opisał/a siebie jako czytelnika „publikacji”? (podkreślić właściwą odpowiedź)

<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
100%	70%	40%	10%	0%
czytam większość artykułów	czytam tylko niektóre artykuły	czytam tylko wybrane artykuły w niektórych wydaniach	rzadko czytam	nie czytam

4. Ma Pan/Pani jakieś pomysły jak podnieść poziom (poprawić, udoskonalić, dopełnić, edytować) „publikacji”?

.....

.....

.....

5. Jaką tematykę należy rozwinąć lub jakiej tematyki Pani/Pani brakuje

.....

.....

.....

Ankieta, po wypełnieniu i wycięciu wzdłuż zaznaczonej linii, proszę przesyłać opcjonalnie:  
1. Pocztą tradycyjną na adres Związek Polskie Mięso, ul. Chałubińskiego 8, 00-613 Warszawa  
2. Wysłać Skan ankiety na adres e-mailowy redakcja@polskie-mieso.pl  
3. Zdjęcie ankiety w formie MMS pod nr-em telefonu +48 572 646 091

**UWAGA, wszyscy, którzy wypełnią ankietę i odesłają wg ww. instrukcji otrzymają drobny upominek**



# Genetyczny model eliminacji uboju samców kurcząt w przemyśle drobiarskim



Dr. Yuval Cinnamon Ph.D., Principal Investigator at The Agricultural Research Organization  
– The Volcani Center, Rehovot, Izrael

W produkcji brojlerów wykorzystywane są osobniki obu płci, natomiast do produkcji nieśnej potrzebne są tylko samice. Pisklęta płci męskiej, będące niepożądanym produktem przemysłu jaj konsumpcyjnych, czeka ponury los ze względu na ich niezdolność do składania jaj i nieprzydatność do produkcji mięsa.

Każdego roku na całym świecie około siedem miliardów piskląt płci męskiej jest sortowanych i wybijanych wkrótce po wykluciu. Praktyka ta nie tylko stanowi poważną wadę dla dobrostanu zwierząt, ale ma również znaczące konsekwencje środowiskowe i ekonomiczne. W rzeczywistości, pod względem samej liczby, jest to prawdopodobnie najbardziej nabrzmiały problem z punktu widzenia dobrostanu zwierząt. Poza aspektem ilościowym, jest to również głęboki problem moralny, który wymaga empatii i dociekań etycznych. W związku z tym wiele krajów na całym świecie, w tym Francja i Niemcy w Europie, zobowiązało się do zakazania praktyki sortowania i uboju jednodniowych piskląt płci męskiej.

Francja i Niemcy ponoszą dzisiaj z tego powodu ogromne straty, bankrutują szczególnie małe i średnie wylęgarnie. Ponieważ zgodnie z prawem nie mogą zabijać samców, a technologie sortowania są niedokładne, występują dwa skutki uboczne. Po pierwsze, zabijają pomyłkowo samice, ponieważ sortowanie nie jest dokładne. Drugim problemem jest to, że wylęgają się samce, ale nie mogą ich zabić. Co więc z nimi robią? Albo je hodują, co nie jest wydajne, albo wysyłają je do kilku krajów, które mają rynek na samce. Jest to wyraźnie niezrównoważone.

**Francja i Niemcy ponoszą dzisiaj ogromne straty, bankrutują szczególnie małe i średnie wylęgarnie**

**Opracowaliśmy podejście genetyczne, które hamuje rozwój embrionalny wyłącznie piskląt płci męskiej**

Pomimo licznych wysiłków zmierzających do rozwiązania tego problemu, takich jak technologie sortowania, naturalna proporcja płci i tworzenie ras o podwójnym przeznaczeniu, nie ma skutecznego rozwiązania. Warto zauważyć, że większość prób znalezienia realnych rozwiązań koncentruje się na opracowywaniu technologii sortowania w celu identyfikacji płci na jak najwcześniejszym etapie embriogenezy. Strategie te stoją jednak w obliczu nieodłącznego wyzwania, jakim jest wysoki poziom błędów, który jest sprzeczny z oczekiwaniami przemysłu, a także względami dobrostanu zwierząt. Niemniej jednak globalny sprzeciw wobec tej praktyki nabiera rozpędu, co skutkuje jej stopniowym jej wycofywaniem.

## Samce się nie rozwijają

Opracowaliśmy podejście genetyczne, które hamuje rozwój embrionalny wyłącznie piskląt płci męskiej, pozwalając samicom wykluczyć się normalnie. Ta przełomowa metoda zapewnia, że zarówno kury nioski, jak i produkowane jaja konsumpcyjne pozostają genetycznie identyczne z tymi obecnie używanymi i produkowanymi przez przemysł, oferując w ten sposób obiecującą strategię zakończenia uboju jednodniowych

piskląt płci męskiej. U kurcząt, samce są homogametyczne posiadające dwa chromosomy płciowe Z, podczas gdy samice są heterogametyczne posiadające chromosomy W i Z. W ten sposób płeć potomstwa jest określana przez segregację matczynych chromosomów płci, czyli samice samodzielnie determinują płeć potomstwa. Pozwala to na selektywne przekazywanie cech sprzężonych z płcią, wyłącznie do zarodków męskich, pozostawiając genom zarodków żeńskich niezmodyfikowany. Celując w cechę sprzężoną z płcią, która zakłóca wczesne etapy embriogenezy, możemy skutecznie zatrzymać rozwój męskich zarodków. Jednakże, aby transfer tej cechy był dziedziczny, konieczne jest, aby aktywacja genu była możliwa do kontrolowania. W naszej metodzie samce się nie rozwijają. Można je wysortować z inkubatora już po 48 godzinach za pomocą opracowanej przez nas technologii. Są więc jaja samców i samic, ale wykluwają się tylko samice. Jaja samców mogą zostać usunięte z inkubatora już po 2 dniach. Pod względem wartości odżywczych, odrzucone jaja samców są zbliżone do jaj konsumpcyjnych. Jednak zgodnie z przepisami jaja samców nie mogą być wykorzystywane jako pasza na wszystkich rynkach, ponieważ zawierają materiał GMO. Czy jajko, które zawiera niewielką ilość genetycznie zmodyfikowanego materiału, może być spożywane? Potencjalnie może, ale to kwestia regulacyjna, którą można rozwiązać.

W każdym razie utylizacja jaj nie jest wymagana. Recz, które pozwoli wylęgarniom zaoszczędzić ponad 50% przestrzeni inkubacyjnej lub podwoić wydajność. Jeśli wylęgarnie zdecydują się tego nie robić, mogą po prostu przejść do gniazd wylęgowych, tak jak robią to obecnie. Wykluczenie ich wcześniej to tylko kwestia ekonomii.

**Pozwoli wylęgarniom zaoszczędzić ponad 50% przestrzeni inkubacyjnej lub podwoić wydajność**

**Czy jajko, które zawiera niewielką ilość genetycznie zmodyfikowanego materiału, może być spożywane?**

I skorzystają na tym, ponieważ będą w stanie podwoić pojemność inkubatorów, a ponieważ jest to rozwiązanie oparte na genetyce, musimy wdrożyć naszą technologię w czystych liniach firm hodowlanych. Na szczęście nie ma ich zbyt wiele. Firmy hodowlane utrzymują stada nazywane czystymi liniami lub stadami elitarnymi. Musimy wprowadzić naszą cechę genetyczną tylko do jednego z tych stad, które nie jest zbyt duże i wykonalne pod względem skalowania. A kiedy już wprowadzimy ją do tych elitarnych linii, będzie ona nadal segregowana przez pokolenia, ponieważ jest to cecha dziedziczna.

## Najlepszy scenariusz

Prawdopodobnie minie od 18 do 24 miesięcy, zanim pierwsze kurczaki staną się dostępne dla przemysłu. Grupy walczące o prawa zwierząt chcą powstrzymać ubój piskląt płci męskiej z korzyścią dla dobrostanu zwierząt. Oczywiście zdają sobie sprawę, że obecnie nie ma realnego rozwiązania tego problemu, dlatego śledzą postępy naszych badań i udzielają wskazówek niemal od samego początku. I myślę, że widzą w naszym projekcie jedyne realne rozwiązanie problemu. Złożyliśmy też do EFSA (Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności) i FDA (Agencja ds. Żywności i Leków) w USA wniosek z prostym pytaniem: Czy nioski i jaja konsumpcyjne będą uznawane za niemodyfikowane genetycznie? Otrzymałaliśmy jasną odpowiedź, że tak. W związku z tym mogą być sprzedawane bez konieczności etykietowania produktu. Zasadniczo uznali, że nasza metoda może zostać zwolniona z regulacji, pod warunkiem, że istnieją wystarczające dowody na to, że nie są GMO.



# Ukraina twierdzi, że jej eksport nie dewastuje rynków unijnych

Komisja przedłuży zawieszenie ceł przywozowych na ukraiński eksport o kolejny rok do czerwca 2025 roku. Ukraiński wiceminister gospodarki Taras Kachka przyznał podczas rozmów w Brukseli, że wzrost eksportu przez Europę Wschodnią, został wymuszony przez inwazję Rosji, która utrudniła tradycyjne dostawy drogą morską, doprowadził do obaw i krytyki, że ukraińskie produkty nie spełniają unijnych standardów bezpieczeństwa żywności.

„Dla nas jest to dziwne, ponieważ uważamy, że w przypadku żadnego produktu nie ograniczamy unijnych rolników na ich rynkach krajowych” – powiedział dziennikarzom w Brukseli.

Komisja stwierdziła, że przedłuży zawieszenie ceł przywozowych na ukraiński eksport o kolejny rok do czerwca 2025 roku w celu wsparcia ukraińskiej gospodarki po rosyjskiej inwazji, która uderzyła w dostawy tradycyjnym szlakiem czarnomorskim.

Wprowadza jednak „hamulec bezpieczeństwa” dla najbardziej wrażliwych produktów – drobiu, jaj i cukru – zezwalając na cła, jeśli import przekroczy średnie poziomy z lat 2022 i 2023 z możliwymi tymczasowymi ograniczeniami innych produktów rolnych, takich jak zboża i zaferowanie większej elastyczności w zakresie przepisów dotyczących gruntów ugorowanych w celu stłumienia protestów gniewnych rolników we Francji i innych państwach członkowskich UE, podał Reuters. Propozycja wymaga zatwierdzenia przez rządy UE i Parlament Europejski.

Taras Kachka – notuje Reuters – wskazał na wzrost dostaw przez Morze Czarne od czasu utworzenia korytarza w sierpniu 2023 roku. W ciągu pierwszych sześciu miesięcy Ukraina wyeksportowała tą drogą 14,3 tony produktów rolnych, przy czym w styczniu poziom ten był prawie na poziomie sprzed wojny. „Uważamy, że kwestia zbóż, wszystkich zbóż i towarów, została zakończona z Polską” – powiedział Kachka.

Powiedział też, że UE musi wyjść poza tymczasową liberalizację handlu do 2025 lub 2026 r. i przekonać rolników i polityków, że cła lub kwoty nie są potrzebne.

Komisji zastrzegła nałożenie środków, jeśli rynki jednego lub większej liczby członków UE zostaną zakłócone przez gwałtowny wzrost importu innych produktów rolnych, takich jak zboża. W krytycznych przypadkach mogą one zostać wprowadzone 21 dni po złożeniu wniosku.

Polska, Bułgaria, Węgry, Rumunia i Słowacja – skarżyły się, że import produktów rolnych zakłócił ich rynki, co doprowadziło do masowych protestów rolników i kierowców ciężarówek.

Premier Ukrainy Denys Shmyhal z zadowoleniem przyjął proponowane przedłużenie i wyraził nadzieję, że kontrole pozwolą uniknąć konfliktów w przyszłości. „Oczekujemy również, że opracowane środki usuną szkodliwe jednostronne zakazy importu naszych produktów rolnych z Polski, Słowacji i Węgier” – powiedział w poście na komunikatorze Telegram.

**Ponieważ sondaże wskazują na zyski skrajnej prawicy w czerwcowych wyborach do PE, prezydent Francji Emmanuel Macron również wezwał we wtorek do podjęcia jasnych środków w sprawie importu z Ukrainy.**

Francuscy rolnicy protestują od ponad trzech tygodni z powodu rosnących kosztów i taniego importu żywności.

Arnaud Rousseau, szef francuskiego związku rolników FNSEA, skrytykował „żałośnie” reakcje Komisji Europejskiej i zażądał, żeby limity zostały ustalone na poziomie z 2022 roku.

Reuters poinformował, że Import cukru do UE z Ukrainy wzrósł o 1000% w 2023 r., podczas gdy import jaj wzrósł ponad dwukrotnie, a import drobiu był o 50% wyższy. Polski Minister Rolnictwa Czesław Siekierski powiedział w wywiadzie dla Polskiego radia, że w pewnych obszarach będzie potrzebna całkowita blokada, będą wnioski do KE. „Pro-

wadzimy rozmowy dwustronne z Ukrainą, chcemy ustalić pewne kwoty, wielkości, które będziemy kontrolować. Jeżeli jakiegoś towaru jest za dużo, wtedy jest blokada – dodał.

Zdaniem Ministra Siekierskiego Rolnicy mają słuszne obawy, oczekiwania, żądania, aby ograniczyć nadmierny napływ towarów z Ukrainy, a także z innych rynków pozaeuropejskich na obszar Polski. Podsumował, że Polska i inne kraje graniczne najbardziej odczuły decyzję UE o liberalizacji handlu, otwarciu UE na napływ towarów z Ukrainy, bez ceł, bez kontyngentów”. W naciskach na KE bardzo nam pomogły protesty rolników polskich, francuskich – podsumował. Oprac. T.M.

**Zdaniem Ministra Siekierskiego Polska i inne kraje graniczne najbardziej odczuły decyzję UE o liberalizacji handlu**

**Reuters poinformował, że Import cukru do UE z Ukrainy wzrósł o 1000% w 2023r., podczas gdy import jaj wzrósł ponad dwukrotnie, a import drobiu był o 50% wyższy**





# Analiza wycieku soku w mięsie wołowym w jednostkowych opakowaniach typu MAP

We współczesnym systemie łańcucha żywnościowego dystrybucja artykułów spożywczych bez opakowań jest praktycznie niemożliwa. Tradycyjnie opakowania żywności ograniczały się do ochrony żywności przed czynnikami środowiskowymi, w tym chemicznymi, fizycznymi i biologicznymi, aż do momentu spożycia. Obecnie stosowanie opakowania ma na celu na opóźnienie procesów psucia się, wydłużanie okresu przydatności do spożycia, monitorowanie i zachowanie jakości pakowanej żywności [1].

Jedną z głównych cech jakościowych świeżego mięsa jest jego zdolność zatrzymywania wody. Cecha ta wpływa na akceptację konsumenta i końcową masę produktu [2]. Utrata soku mięsnego z tkanki mięśniowej jest nieunikniona i niestety niezależnie od zastosowanego systemu pakowania mięsa wychłodzonego będzie ona w większym lub mniejszym stopniu występowała. Uważa się, że wyciek soku mięsnego w głównej mierze pochodzi z przestrzeni kapilarnych i jest ściśle powiązany z zawartością i stanem wody w mięsie. Cząsteczki wody są unieruchamiane w przestrzeniach kapilarnych mięśnia w wyniku działania sił przestrzennych i interakcji z cząsteczkami wody związanej. Siła z jaką woda jest unieruchamiana, zależy od wielkości przestrzeni kapilarnych. Im większa jest ich średnica, tym mocniejsze unieruchomienie wody. We wczesnym okresie poubojowym przed wystąpieniem stężenia pośmiertnego, woda

unieruchomiona w kapilarach nie wypływa z mięśnia. Przemiany jakie zachodzą w strukturze mięśnia i właściwościach białek mięśniowych podczas rozwoju stężenia pośmiertnego a następnie dojrzewania mięsa wpływają na unieruchomienie wody i jej rozmieszczenie w przestrzeniach kapilarnych mięśnia. Zmiany w strukturze mięśnia oraz obniżające się pH powodują, że woda unieruchomiona może opuszczać mięso w postaci wycieku. Dla zapewnienia pożądanej, wysokiej soczystości mięsa kulinarnego zachowanie tak dużo wody w formie unieruchomionej, jak to jest możliwe, stanowi podstawowy problem technologiczny. Woda wolna wypływa z mięsa w postaci wycieku w sposób swobodny, a jej udział ocenia się na 10%, podczas gdy wody związanej hydratacyjnie z koloidami białkowymi i substancjami mineralnymi na 90%. Ma ona właściwości podobne do wody w rozcieńczonych roztworach soli [3].

Tradycyjne technologie pakowania świeżego mięsa i przetworów mięsnych obejmują głównie pakowanie próżniowe i pakowanie w atmosferze modyfikowanej (MAP). W systemie MAP najczęściej wykorzystują mieszanki CO<sub>2</sub>, O<sub>2</sub> i/lub N<sub>2</sub>, w których każdy zastosowany gaz odgrywa istotną rolę w wydłużaniu okresu przydatności do spożycia i zachowaniu wyglądu pakowanego mięsa [5].

Celem pracy było zbadanie warunków produkcji, z surowca pozbawionego wad technologicznych, ilości wyciekającego soku mięsnego do opakowania MAP, podczas przechowywania w warunkach chłodniczych mięsa oraz oszacowanie poziomu limitu takiego wycieku dla wybranych najbardziej popularnych kulinarnych elementów wołowych.

Praca została zrealizowana w Zakładzie Technologii Mięsa SGGW w Warszawie na zlecenie Związku POLSKIE MIĘSO z siedzibą w Warszawie w ramach projektu „Cechy jakościowe jako atuty i zalety mięsa wieprzowego” (projekt finansowany ze środków Funduszu Promocji Mięsa Wieprzowego) zdanie „Analiza wycieku soku mięsnego w aspekcie deklaracji masy netto mięsa w opakowaniach jednostkowych”. Materiał do badań stanowiły próbki kulinarnego mięsa wołowego pozyskane z rostbefu i ligawy. Próbki mięsa wołowego zapakowane w opakowania MAP z wkładką chłonną bez wkładki chłonnej zostały pobrane w warunkach kontrolowanych z zakładów mięsnych

i oraz wybranych sieci handlowych. Z zachowaniem łańcucha chłodniczego próbki przetransportowano do laboratorium SGGW gdzie następnie umieszczono je w witrynie chłodniczej o kontrolowanej temperaturze 2-30C i przechowywano do ostatniego dnia terminu przydatności do spożycia. Próbki do badań pobierano w okresie październik-grudzień 2023 r. Dla zobrazowania jakości badanego mięsa oznaczono jego pH za pomocą pehametru typu TESTO 206-PH2 (Testo SE & Co. KGaA, Germany), parametry barwy (Kolorymetr CR-400 Konica Minolta, Japonia), zawartość podstawowych składników chemicznych (FoodScan 2, Foss Dania). Dokonano również oznaczenia ilości soku mięsnego do opakowania stosując następującą metodykę pomiarową. Wstępnie przygotowano próbki do badań (opakowanie osuszono z zewnątrz papierowym ręcznikiem w celu usunięcia naturalnie wytwarzającej się w wyniku różnicy temperatur rosy). Badanie przeprowadzono używając wagi laboratoryjnej AXIS AG (AG4000C; AXIS Sp. z o.o., Polska) wyposażonej w mechaniczny układ kalibracji wewnętrznym odważnikiem. Każde opakowanie zważono, a następnie po otwarciu opakowania próbkę mięsa wyjęto

Tabela 1. Zestawienie średnich wartości oznaczonych wycieków do opakowania soku mięsnego z próbek badanego mięsa wołowego pakowanych metodą MAP z wkładką chłonną i bez wkładki chłonnej przechowywanych 12 dni

	Bez wkładki chłonnej					Z wkładką chłonną				
	Wyciek (%)	pH	L*	a*	b*	Wyciek (%)	pH	L*	a*	b*
<b>Ligawa</b>										
Min	2,54	5,78	27,94	9,53	5,58	1,06	5,83	29,47	6,24	9,57
Max	8,75	6,70	44,33	29,72	14,18	9,72	6,80	45,78	26,30	14,79
Średnia	5,61	6,00	37,88	20,17	10,84	5,62	6,09	37,16	19,64	11,51
Mediana	5,66	5,94	38,15	20,01	11,12	5,72	5,95	36,43	20,36	11,35
SD	1,96	0,21	3,16	5,65	1,96	2,41	0,27	3,72	4,20	1,05
<b>Rostbef</b>										
Min	0,95	5,59	29,79	17,63	7,52	1,87	5,65	28,81	16,59	6,30
Max	6,08	6,55	41,96	26,00	13,14	7,85	6,53	40,92	25,26	11,83
Średnia	2,84	6,07	34,76	22,29	10,57	4,31	6,05	34,84	21,08	9,80
Mediana	2,61	6,06	34,57	22,57	10,55	4,15	6,03	35,43	20,63	9,88
SD	1,37	0,22	3,13	2,06	1,36	1,43	0,21	3,00	1,97	1,04



z opakowania, a opakowanie oczyszczono i powtórnie zważono. W przypadku opakowań z wkładką chłonną wkładkę wyjęto osuszono delikatnie ręcznikiem papierowym, a następnie wraz z opakowaniem zważono. Dla próbek w opakowaniu, w tym z wkładką absorpcyjną, dla których występuje wyciek, przyjęto błąd analizy, który obejmuje niepewność rozszerzoną związaną z pojedynczym ważeniem.

W tabeli 1. przedstawiono uzyskane wyniki badań (wartości średnie, wartość minimalna, wartość maksymalna, mediana i odchylenie standardowe) próbek kulinarnego mięsa wołowego z ligawy i rostbefu w opakowaniu typu MAP (bez wkładki chłonnej oraz z wkładką chłonną) przechowywanego w lodzie chłodniczej przez 12 dni.

W kontekście akceptacji konsumenckiej opakowanie powinno zapewnić odpowiedni okres trwałości oraz utrzymać atrakcyjną barwę zapakowanego mięsa. Mięso pobrane do analiz, niezależnie od badanego elementu oraz obecności lub braku wkładki chłonnej, cechowało się typowymi wartościami pH dla tego rodzaju surowca. Średnie wartości pH ligawy i rostbefu wynosiły 6,00-6,09, a więc kształtowały się na zbliżonym poziomie, a oznaczone różnice nie były istotne statystycznie. Kwasowość czynna próbek badanego mięsa cechowała się znacznym rozrzutem wartości, co jest zjawiskiem typowym w związku z tym, że jest to materiał biologiczny pozyskiwany od zwierząt hodowanych w zróżnicowanych warunkach i w różnym wieku. Obserwowane wartości wskazują na prawidłowy przebieg procesu przechowywania i prawidłową jakość końcową próbek badanego mięsa wołowego. Na podstawie oznaczenia parametrów barwy można stwierdzić, że pakowane w systemie MAP wybrane elementy kulinarne mięsa wołowego cechowały się zbliżoną barwą. Można jedynie wskazać na nieznacznie wyższą wartość składowej barwy L\* (cechującą jasność) w przypadku próbek ligawy oraz nieznacznie wyższą wartość składowej barwy a\* (udział barwy czerwonej) oznaczoną w próbkach rostbefu. Natomiast zastosowanie lub brak wkładki chłonnej nie różnicowało barwy badanych próbek ligawy i rostbefu. Jak już wcześniej wspomniano, jednym z głównych wyróżników decydujących o jakości mięsa jest jego barwa. W systemie pakowania MAP wykorzystywano mieszaniny CO<sub>2</sub> i O<sub>2</sub>. To od stężenia tlenu za-

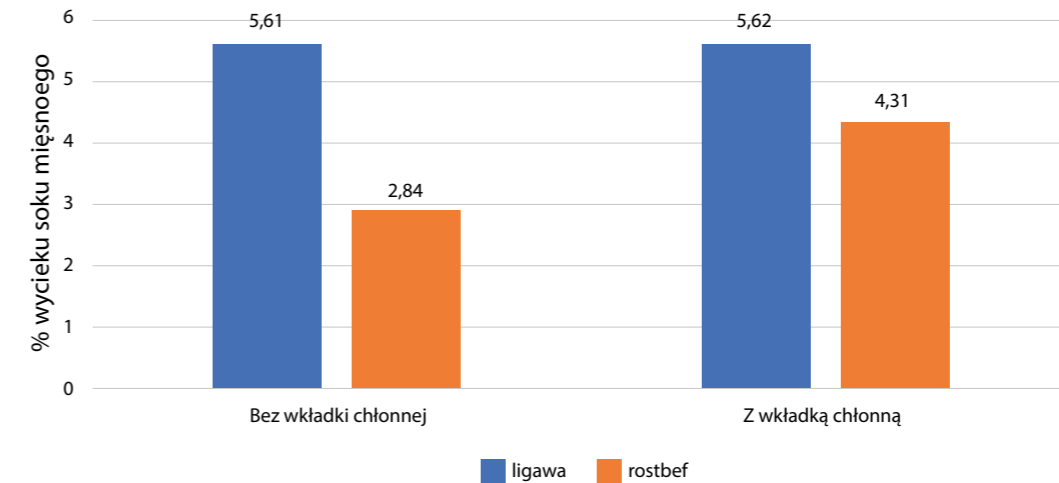
stosowanego w opakowaniu jest zależna barwa mięsa. Tlen wykorzystywany jest tam, gdzie wymagane jest zachowanie odpowiedniej barwy świeżego mięsa, ponieważ utrzymuje charakterystyczną czerwoną barwę oksymyoglobiny, będącej utlenioną formą mioglobiny [4, 5].

Zastosowanie różnych typów opakowań pozwala zredukować ubytki masy występujące podczas przechowywania – wyciek soku mięsnego do opakowania. Jest on odbierany przez konsumentów jako oznaka pogorszenia jakości bądź też zepsucia mięsa. Zjawisko to występuje zawsze, a określenie ilości wycieku w momencie pakowania mięsa jest bardzo trudne, a wręcz wydaje się niemożliwe do oszacowania. Z tego względu powszechnie w UE i na świecie deklarowana na opakowaniu masa netto mięsa świeżego odpowiada ilości towaru w momencie pakowania. Inne podejście prezentuje IJHARS uznając, że deklarowana przez producenta masa netto powinna odpowiadać ilości towaru bez uwzględnienia naturalnego wycieku soku mięsnego w całym okresie terminu przydatności do spożycia.

Średnie wartości oznaczonych wycieków do opakowania soku mięsnego z próbek badanego mięsa wołowego pakowanych metodą MAP z wkładką chłonną i bez wkładki chłonnej przechowywanych 12 dni przedstawiono na rysunku 1.

Analizując wpływ rodzaju elementu kulinarnego, stanowiącego próbkę przeznaczoną do badań, wykazano, że większe ilości wycieku oznaczono w przypadku ligawy niż rostbefu. Oznaczona ilość wycieku soku mięsnego z rostbefu była ok. 2-krotnie mniejsza w porównaniu do próbek ligawy. Może to wynikać to z faktu większej ilości tłuszczu w rostbefie, a co za tym jest związane mniejszą ilością tkanki mięśniowej bogatszej w wodę. Dodatkowo zastosowanie wkładki chłonnej do opakowania dodatkowo zwiększa ilość wycieku soku mięsnego do opakowania. Analiza poszczególnych opakowań z próbkami mięsa wołowego pod kątem ilości wycieku soku mięsnego do opakowania wskazuje na duży problem, ponieważ duży rozrzut uzyskanych wartości nie pozwala na oszacowanie dokładnego poziomu powstającego w trakcie chłodniczej ekspozycji wycieku soku mięsnego do opakowania. Wyciek soku mięsnego do opakowań MAP z mięsem wołowym jest zjawiskiem naturalnym i w praktyce produkcyjnej niemożliwym do uniknięcia. Natomiast zdefiniowanie średniej

Rysunek 1. Średnie wartości oznaczonych wycieków do opakowania soku mięsnego z próbek badanego mięsa wołowego pakowanych metodą MAP z wkładką chłonną i bez wkładki chłonnej przechowywanych 12 dni



jego ilości zostało dokonane, ale przeprowadzone badania wykazały, że pomimo badania mięsa normalnego tj., nie obciążonego wadami (typowa wartość pH i składowej barwy L\*) obserwowano znaczny wyciek soku mięsnego do opakowania. W opracowaniu dokonano analizy po 45 próbek mięsa pozyskanego z dwóch elementów kulinarnych z różnych zakładów przetwórczych i sieci handlowych co łącznie dało liczbę 90 próbek. Jest to populacja pozwalająca zminimalizowanie wpływu czynników zmienności decydujących o wielkości wycieku soku mięsnego. Jednak należy pamiętać, że mnogość uwarunkowań przyżyciowych (genetycznych, środowiskowych i związanych z dobrostanem zwierząt) technologicznych (temperatura pakowanego mięsa, rodzaj opakowania, masa pakowanego mięsa i stan jego rozdrobnienia, stopień dojrzałości mięsa, czas i warunki obrotu, a nawet takie czynniki jak sposób wychładzania tusz) będą wpływały istotnie na wielkość wycieku soku mięsnego. Tak wielka mnogość czynników kształtujących wielkość wycieku soku mięsnego uniemożliwia jego normalizację i ustalenie limitów.

Podsumowując wyciek soku mięsnego do opakowania z mięsem jest zjawiskiem naturalnym i nie ma możliwości, bez działania dodatków chemicznych, jego usunięcia. W przypadku mięsa niezapakowanego także występuje, a pakowanie w MAP może być w nieznacznym stopniu czynnikiem ograniczającym jego ilość. Jest natomiast metodą poprawiającą bezpieczeństwo mięsa trafiającego do konsumenta. W związku z tym, że ilość wycieku do opakowania z danym rodzajem mięsa jest bardzo różnicowana w zakresie tej samej metody

pakowania niemożliwym staje się oczekiwanie od zakładów pakujących mięso dla odbiorcy końcowego stosowania tzw. nadważek, które zagwarantowałyby masę mięsa po wyjęciu z opakowania na poziomie deklarowanej masy netto na etykiecie opakowania.

**Krzysztof Dasiewicz, Mirosław Słowiński, Aneta Cegiełka, Iwona Szymańska**

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Instytut Nauk o Żywności, Katedra Technologii i Oceny Żywności, Zakład Technologii Mięsa

Sfinansowano z Funduszu Promocji Mięsa Wołowego

#### Bibliografia

- [1] Brody A., Bugusu B., Han J., Sand, C., Mchugh T 2008: Innovative food packaging solutions. Journal of Foodscience, 73(8) 107-116
- [2] den Hertog-Meischke M.J.A., van Laack R.J.L.M, Smulders F.J.M. 1997: The water-holding capacity of fresh meat. Veterinary Quarterly, 19(4), 175-181
- [3] Lisiak D., Włodawiec P., Borzuta K., Grześkowiak-Lisiak E., Janiszewski P. 2023: Masa netto mięsa-analiza prawna i metodologiczna. Gospodarka Mięsna 5,10-15
- [4] Mancini R. A. 2009: Meat color. [w:] Kerry J., Ledward D. (red.): Improving the sensory and nutritional quality of fresh meat, 89-110.
- [5] Mcmillin K. 2008: Where is MAP Going? A review and future potential of modified atmosphere packaging for meat. Meat Science 80, 43-65



# Dobrostan zwierząt – czym jest, jak go oceniać, jak go poprawiać?

Dobrostan zwierząt to pojęcie, które weszło już na stałe do języka polskiego. Stanowi jeden z kluczowych obszarów kontroli prowadzonych w gospodarstwach rolnych. Wokół tego słowa narosło wiele pytań i nieścisłości. Czym zatem jest dobrostan?

## Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia

Wciąż nie ma zgody pomiędzy różnymi środowiskami, co do tego, czym jest dobrostan i kiedy są spełnione jego warunki. W tym zakresie obowiązuje klasyczny prawny pat, wynikający z braku klarownych, jednoznacznych przepisów oraz istnienia setek różnych interpretacji. Jedną z najważniejszych kwestii jest uświadomienie sobie, że potrzeby zwierząt są inne od potrzeb ludzi. Próby postawienia tutaj znaku równości, nawet w dobrej wierze, mogą prowadzić do wyrządzenia zwierzętom ogromnej krzywdy.

Spośród licznych definicji dobrostanu najbardziej profesjonalne wydają się te, wskazujące na zdolność zwierzęcia do dostosowania się i funkcjonowania w swoim środowisku bez cierpienia i uszczerbku dla zdrowia. Takie zdefiniowanie pojęcia dobrostanu odnosi się szeroko zarówno do warunków środowiskowych, w jakich przebywa zwierzę, jak i do zdolności adaptacyjnych samego organizmu. Istnieją wszakże próby rozdzielenia tych dwóch elementów wskazujące, że obiektywny dobrostan ma być spełniony niezależnie od gatunku zwierzęcia i jego biologicznego potencjału dostosowawczego. Takie podejście reprezentują głównie środowiska obrońców praw zwierząt. Ich pojmowanie dobrostanu jest zwykle obarczone ogromnymi błędami, których skutkiem, pomimo dobrych chęci, może być realna krzywda zwierząt, zamiast oczekiwanej poprawy ich losu. Dlaczego? Ponieważ obiektywne i uniwersalne dla wszystkich gatunków wskaźniki dobrostanu nie istnieją. Każdy gatunek ma swoje.

## Komfort bytowy a dobrostan

Wypełnienie wszystkich wymagań zwierząt na poziomie prawa europejskiego daje podstawę do mówienia o komforcie bytowym, który często jest utożsamiany z dobrostanem, a tak naprawdę stanowi tylko jeden z jego elementów. Czym zatem dla zwierzęcia komfort bytowy różni się od dobrostanu? Najprościej rzecz ujmując tym, czy dla człowieka różni się dobrobyt od szczęścia. Dobrostan, podobnie jak szczęście jest pojęciem szerszym, ale też bardziej ulotnym i znacznie trudniejszym do jednoznacznego zdefiniowania. Człowiek, niezależnie od stanu posiadania i zajmowanej pozycji społecznej, może być szczęśliwy lub nie, ale potrafi ten stan swojej psychiki określić werbalnie. Zwierzę tego nie potrafi, zatem ocena poziomu dobrostanu zwierzęcia wymaga gruntownej znajomości zagadnień związanych z behawiorem i psychologią zwierzęcą. Komfort bytowy oceniamy co do zasady wskaźnikami obiektywnymi, do których wypracowane są normy obejmujące zakres minimalnych wartości mieszczących się w zakresie potrzeb zwierzęcia, które muszą być spełnione, oraz wartości optymalnych, do których należy dążyć. Takie obiektywne, mierzalne wskaźniki zwykle obejmują parametry zależne od technologii utrzymania, takie jak powierzchnia bytowa, temperatura, wilgotność, stopień zapylenia oraz ruch powietrza, stężenie gazów szkodliwych i uciążliwych czy poziom oświetlenia. Podobnie rzecz się ma w zakresie wypełnienia norm żywnościowych. Oczywiście normatywy tych wskaźników są przypisane do gatunku i bywają mocno zróżnicowane. W kolejnym etapie zwracamy uwagę na spełnienie potrzeb psychicznych związanych z możliwością realizowania naturalnych dla gatunku zachowań. I tu kończy się możliwość oceny w pełni obiektywnej, ponieważ wykraczamy poza klasyczne pojmowanie komfortu bytowego i wchodzimy w zakres szerszej rozumianego dobrostanu. Taka ocena wymaga innych narzędzi, o wiele więcej czasu i znacznie wyższych kompetencji oceniającego. Prawidłowa ocena zachowania zwierząt gospodarskich wymaga gruntownej znajomości naturalnych zachowań ich dzikich przodków. Obserwowane odstępstwa od tak określonej normy pozwalają na wskazanie niepełnego dobrostanu, przy czym szczególną uwagę w tym zakresie zwraca się na zachowania utrwalone, regularnie powtarzające się, a nie mające wyraźnego celu, zwane stereotypami. Bardzo często

**Obiektywne i uniwersalne dla wszystkich gatunków wskaźniki dobrostanu nie istnieją. Każdy gatunek ma swoje**

**Sam komfort bytowy nie jest wystarczający do zapewnienia zwierzętom dobrostanu**



# Kurczak z laboratorium to nowotwór

**„Moglibyśmy jeść złośliwe nowotwory kurczaka całymi wiadrami” - nieuchronny problem nowotworów w mięsie hodowanym w laboratoriach.**

Mięso wyhodowane w laboratorium, reklamowane jako „wolna od okrucieństwa” żywność przyszłości przez wszystkich, począwszy od Światowego Forum Ekonomicznego, a skończywszy na hollywoodzkich mega-celebrach, takich jak Leonardo DiCaprio, może mieć śmiertelny problem, czytamy w niedawnym artykule Bloomberg.

Problem polega na tym, że materiały użyte do wytworzenia produktu – „immortalizowane linie komórkowe” – replikują się bez końca, podobnie jak rak. Co w efekcie oznacza, że same są rakiem. Chociaż te linie komórkowe są szeroko stosowane w badaniach naukowych, nigdy wcześniej nie były wykorzystywane do produkcji żywności.

„Immortalizowane komórki są podstawą badań medycznych, ale technicznie rzecz biorąc, są one przedrakowe, a w niektórych przypadkach mogą być w pełni rakowe. Chociaż wybitni badacze raka mówią, że ponieważ komórki nie są ludzkie, jest zasadniczo niemożliwe, aby ludzie, którzy je jedzą, zachorowali na raka lub aby komórki przedrakowe lub rakowe w ogóle replikowały się w ludziach”. Przedstawiciele branży są „pewni”, że spożywanie takich produktów nie stwarza ryzyka – choć nie ma żadnych twardych danych – ale nietrudno jest zrozumieć, nawet jeśli produkty są teoretycznie „bezpieczne” – jak dramatycznie ludzie mogą być przerażeni na myśl, że jedzą wspaniałe nowotwory. Wszystkie dowody sugerują, że najbardziej znani producenci tych nowych produktów – w tym startupy „Wielkiej Trójki”, Believer Meat, Eat Just i Upside Foods – robią wszystko, co w ich mocy, aby uniknąć publicznej konfrontacji z tą kwestią. Nie wiadomo jednak, czy będą w stanie nadal to robić po nadaniu rozgłosu powyższym faktom. Historia ta pojawiła się w czasie rosnących trudności alternatywnych dla mięsnych produktów roślinnych, zwłaszcza tak zwanego

„mięsa pochodzenia roślinnego” (w rzeczywistości nieistniejącego – red.).

**Prawda mięsa przeciw moralizatorom zamienników**

Niegdyś postrzegane jako odpowiedź na ludzkie zdrowie i zmiany klimatyczne, startupy zajmujące się alternatywnym mięsem zebra-

ły w ciągu ostatnich kilkunastu lat prawie 15 miliardów dolarów finansowania venture capital. Teraz jednak ich popularność spadła, a finansowanie startupów zajmujących się technologiami spożywczymi spadło do najniższego poziomu od prawie dekady. Sektor ten stoi w obliczu znacznego załamania. Beyond Meat, lider w branży, zwolnił 19% swoich pracowników jesienią ubiegłego roku w związku ze spadkiem sprzedaży, podczas gdy Impossible Foods – największy rywal Beyond – zmniejszył zatrudnienie o 20% na początku 2023 roku.

Wiele startupów opartych na roślinach, niegdyś dysponujących miliardami kapitału, obecnie albo ogranicza swoją ofertę sztucznego mięsa, albo całkowicie ją zamyka. Tymczasem niektóre alternatywne startupy białkowe włączają do swoich produktów prawdziwy tłuszcz zwierzęcy, czyniąc je bezużytecznymi dla wegan i wegetarian.

Głównym wyzwaniem, przed którym stoją marki roślinne, jest trwałe zainteresowanie konsumentów, istnieje bowiem spore zainteresowanie pierwszą próbą, ale mniejsze, aby podjąć takie żywienie na dłuższą metę. Inna jeszcze sprawa, że ta nowość po prostu się znudziła. W ostatnich latach nastąpiła zmiana trendu na keto i diety oparte na prawdziwym mięsie, co prowadzi do mniejszego popytu na produkty z roślin udające mięso.

Ludzi dbających o zdrowie zaczyna także odrzucać długa lista składników wysoko przetworzonych i zamienników. Wiele z tych podrobionych mięs jest mocno przetworzonych i zawiera więcej tłuszczów nasyconych niż mięso zwierzęce, co mija się z celem – i wielu konsumentów to rozumiało.

Oprac. T.M.

**Ludzie mogą być dramatycznie przerażeni na myśl, że jedzą wspaniałe nowotwory**

**W ostatnich latach nastąpiła zmiana trendu na keto i diety oparte na prawdziwym mięsie**

**Finansowanie startupów zajmujących się technologiami spożywczymi spadło do najniższego poziomu od prawie dekady**

ich następstwem są tzw. zachowania skrajnie patologiczne, czyli nadmierna nieuzasadniona agresja czy kanibalizm. Co ciekawe, zdarza się całkiem często, że zwierzęta utrzymywane w pozornie optymalnych warunkach komfortu bytowego wykazują zachowania stereotypowe, a nawet skrajne patologie behawioralne, co jest najlepszym dowodem na fakt, że sam komfort bytowy nie jest wystarczający do zapewnienia zwierzętom dobrostanu. Chciałoby się powie-

powietrza, prowadzi do wzrostu stężenia gazów szkodliwych, a także stanowi ogromny rezerwu- ar patogenów i toksyn. Zatem ocena systemu utrzymania wymaga bardzo szerokiego spojrzenia na problem, z dużą dozą obiektywizmu, którego niestety często brakuje.

Technologiczne systemy zapewnienia komfortu bytowego są obecnie na bardzo wysokim poziomie i pozwalają na precyzyjne sterowanie wszystkimi istotnymi elementami środowiska, decydującymi o dobrostanie z punktu widzenia fizjologii, zdrowia fizycznego i idącymi za tym wskaźnikami produkcyjnymi. Trzeba tylko po nie sięgać, co niestety jest kosztowne.

Kwestie dobrostanu behawioralno-psychicznego są trudniejsze, ponieważ pozbawione obiektywnych wyznaczników oceny. Jednakże istnieją zalecenia i przewodniki postępowania w tym zakresie. Na rynku dostępne są technologie wzbogacające środowisko chowu, które w przypadku świń zapewniają: możliwość poruszania i realizowania odruchu rycia, możliwość gryzienia, możliwość zniszczenia, jadalność, zmienność dająca nieustanny lub okresowy walor nowości. Na dziś żaden komercyjnie dostępny system nie spełnia wszystkich tych wymogów w postaci jednego obiektu.

Wydaje się, że na dziś jednym z poważniejszych wyzwań jest opracowanie metody technologicznej równoważnej dla ściółki z punktu widzenia efektywności, a możliwej do zastosowania w systemie bezściółkowym. Wówczas zniknie problem konieczności szukania kompromisu, co będzie z korzyścią dla zwierząt, rolników, a także konsumentów, którzy będą wreszcie mogli mieć pewność, że kupują produkty pochodzące od prawdziwie szczęśliwych zwierząt.

materiał ZPM

Sfinansowano z Funduszu Promocji Mięsa Wieprzowego i Funduszu Promocji Mięsa Drobiowego

dzieć, że podobnie jak bogactwo bardzo często nie daje ludziom szczęścia, choć niewątpliwie może być pomocne w jego osiągnięciu.

**Zdrowa równowaga**

Trudność polega na tym, iż zdarza się, że zagadnienia dobrostanu psychicznego stoją w sprzeczności z komfortem bytowym i wówczas pojawia się pytanie, co jest ważniejsze lub gdzie postawić linię kompromisu, która pozwoli zoptymalizować obydwa te elementy życia zwierząt. Zwolennicy naturalnych metod zwracają uwagę na ubożące środowisko chowu we współczesnych gospodarstwach. Chodzi o tzw. system ściółkowy na bezściółkowy. Krytycy tego drugiego wskazują, że jego jedynym celem jest generowanie oszczędności kosztem jakości życia zwierząt. Zdecydowanie nie jest to prawda, choć w ocenie tego zjawiska należy pamiętać o pewnej niejednoznaczności. Ściółka stanowi element wzbogacający ubogie z natury środowisko chowu, zatem pozwala na rozproszenie uwagi, zabawę i realizowanie pewnego zakresu naturalnych zachowań. Z drugiej strony zwiększa zapylenie



**Technologie wzbogacające środowisko chowu, świń zapewniają możliwość realizowania odruchu rycia, możliwość gryzienia, zniszczenia, jadalność, zmienność dająca nieustanny lub okresowy walor nowości**



# NIE dla nowelizacji ustawy o paszach

We wniesionym 22 stycznia projekcie nowelizującym ustawę o paszach politycy PiS proponują wprowadzenie celu wskaźnikowego, który będzie określał wielkość udziału niemodyfikowanych genetycznie surowców białkowych do produkcji pasz przemysłowych stanowiących alternatywę dla modyfikowanych genetycznie importowanych surowców białkowych. Chodzi konkretnie o przymusowe wprowadzenie polskiego białka do pasz.

Środowiska drobiarskiego protestuje przeciwko temu rozwiązaniu. Jego rozczarowanie budzi fakt, że tak niezmiernie ważne rozwiązania mogą być przyjmowane z całkowitym pominięciem tych, których będą one dotyczyły w najwyższym stopniu.

W opinii środowiska drobiarskiego w uzasadnieniu projektu nie przedstawiono jakiegokolwiek oceny skutków regulacji, podczas gdy proponowane rozwiązania będą uderzały w konkurencyjność całego sektora drobiarskiego i spowoduje załamanie się całego sektora.

Polski drób na wszystkich rynkach eksportowych bezpośrednio konkuruje z mięsem opartym o tańsze pasze GMO. Drobiarze odpierają zarzut, jakoby w ostatnich latach branża drobiarska nie wykonała żadnej pracy związanej z wdrażaniem krajowych komponentów białkowych. Realizowane są liczne projekty wdrożeniowe, co przekłada się na wzrost udziału krajowych komponentów białkowych w mieszankach dla drobiu, stosownie do zdobywanego doświadczenia oraz wzrostu dostępności i opłacalności tych komponentów.

'Jako środowisko drobiarskie widzimy możliwość i potrzebę dalszego zwiększania udziału

krajowych komponentów białkowych, jednak to wymaga konsekwentnego prowadzenia dalszych badań nad uprawą, odmianami i zapewnienia wsparcia producentom roślin białkowych gwarantującego jednocześnie utrzymanie konkurencyjności sektora drobiarskiego." – czytamy w oświadczeniu podpisanym przez przedstawicieli organizacji branżowych. Stanowczo protestują one przeciwko narzucaniu obowiązkowych wskaźników i przedstawiają konsekwencje dla sektora drobiarskiego.

Przedstawiciele sektora powołują się na uzasadnienie projektu ustawy o zmianie ustawy o paszach oraz ustawy o odpadach przygotowane w 2022 roku przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Projekt ten przewidywał przedłużenie moratorium dotyczącego zakazu stosowania pasz GMO do 2027 roku. Zdaniem autorów uzasadnienia realizacja tych propozycji wymaga czasu w celu znalezienia zastępczych, wysokobiałkowych składników porównywalnych przede wszystkim pod względem jakościowym i ekonomicznym do importowanej soi. Wprowadzenie tych komponentów do pasz wymaga uwzględnienia zawartości białka, jego wartości odżywczej oraz związanych z tym efektów uzyskiwanych w żywieniu zwierząt gospodarskich, a także dostępności na rynku dużych partii jednolitego surowca.

Analiza bilansu paszowego w Polsce wskazuje, czytamy w uzasadnieniu, że w naszej strefie klimatycznej praktycznie na obecną chwilę nie ma alternatywnych pasz wysokobiałkowych mogących całkowicie zastąpić importowaną sruć sojową.

Całkowite zastąpienie białka sojowego krajowymi nasionami roślin strączkowych będzie trudne ze względu na graniczne udziały tych pasz w dietach (dopuszczalne ilości), szczególnie w mieszankach paszowych dla młodego drobiu i młodych świń, a także ze względu na nadmierną zawartość węglowodanów strukturalnych (włókna) oraz substancji antyżywniowych (alkaloidy, taniny)

Protestujemy przeciwko narzucaniu obowiązkowych wskaźników i znamy konsekwencje dla sektora drobiarskiego

Rozczarowanie budzi fakt, że rozwiązania mogą być przyjmowane z całkowitym pominięciem najbardziej zainteresowanych drobiarzy



Przekroczenie dopuszczalnych udziałów roślin strączkowych w dietach dla zwierząt obniża efektywność produkcji i jej ekonomiczne skutki oraz może negatywnie wpływać na zdrowie zwierząt. Dalej dowiadujemy się, że w stosunku do obecnego poziomu ich zużycia są jednak pewne możliwości zwiększenia wykorzystania krajowych roślin strączkowych w żywieniu zwierząt na większą skalę niż dotychczas, ale pod warunkiem, że będą one dostępne na rynku w wystarczającej ilości.

W odbiorze Ministerstwa projekt ustawy jest też reakcją na wywołaną przez Rosję wojnę z Ukrainą, a zmiany zmierzają do zaspokojenia potrzeb żywieniowych ludzi - zachowania bezpieczeństwa białkowego do celów paszowych, czyli płynności i stabilizacji na rynku pasz oraz utrzymania silnej pozycji Polski w UE i na rynkach państw trzecich, wynikającej z konkurencyjności rodzimych produktów pochodzenia zwierzęcego.

Projektowane rozwiązanie jest też odpowiedzią na długoterminową inicjatywę Komisji Europejskiej, która potrzebę odbudowy rynku roślin białkowych oficjalnie ogłosiła publikując Sprawozdanie Komisji dla Rady i Parlamentu Eu-

ropejskiego w sprawie rozwoju produkcji białek roślinnych, wskazując jako jedno z kluczowych zagadnień w Strategii „od pola do stołu” na rzecz sprawiedliwego zdrowego i przyjaznego środowisku systemu żywnościowego.

Konieczność systematycznego zwiększania arealu upraw roślin białkowych w Unii Europejskiej została wskazana również jako niezbędne źródło europejskiego białka w produkcji pasz i sukcesywnego uniezależniania od dostaw zewnętrznych weuropejskiej produkcji zwierzęcej.

Jednak wyniki badań programu wieloletniego Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi pokazały, iż wciąż jest wiele barier, które przekładają się wprost na popyt krajowych surowców białkowych. Głównymi ograniczeniami, poza zmiennością i niestabilnością plonowania, są przede wszystkim problemy związane z potrzebą stałych, regularnych i ustandaryzowanych jakościowo dostaw surowca, które mogłyby zapewnić ciągłość produkcji, co przy tak dużym rozproszeniu terytorialnym gospodarstw rolnych, jest obecnie niemożliwe.

Źródło: KRD-IG

Wyniki badań Ministra Rolnictwa pokazały, iż wciąż jest wiele barier, które przekładają się wprost na popyt krajowych surowców białkowych



## Edycja genów ratuje uprawy w Kenii, Nigerii i Malawi



**W naszej strefie klimatycznej na obecną chwilę nie ma alternatywnych pasz wysokobiałkowych mogących całkowicie zastąpić śrutę sojową importowaną w ilości 2,6-2,7 mln t rocznie**

*Sorgo pozostaje doskonałym wyborem w obliczu wyzwań klimatycznych*

Tuzin projektów edycji genetycznej upraw w Afryce osiąga niesamowite rezultaty wbrew kontestacji ze strony bogatych krajów Europy i aktywistów ekologicznych. Opinie tych ostatnich są jak to zwykle bywa sprzeczne z nauką (ekolodzy i Europejczycy sprzeciwiają się GMO, ponieważ ich brzuchy są pełne). Greenpeace popełnił największy błąd w swojej historii, wykorzystując sprzeciw wobec GMO jako jedną ze swoich lokomotyw, naukowcy wskazywali na ten błąd od dziesięcioleci, ale Greenpeace nie ustępował nawet po tym, jak stu laureatów Nagrody Nobla oskarżyło ich o zbrodnię przeciwko ludzkości za upieranie się przy swoim stanowisku. Na szczęście sytuacja się zmienia, właśnie tam, gdzie jest to najbardziej potrzebne.

Sorgo jest rośliną uprawną istotną w wielu krajach afrykańskich, nie tylko jako żywność, ale także jako materiał budowlany.

ny. Jednak 60% pól na tym kontynencie cierpi z powodu niszczycielskiej inwazji pasożyta zwanego „chwastem czarownic”. Chwast ten przyczepia się do korzeni sorgo i wysysa wodę oraz składniki odżywcze, aż zniszczy całą uprawę.

Naukowcy z całego kontynentu afrykańskiego rozwiązali ten problem za pomocą CRISPR, przełomowej techniki edycji genów. Próby terenowe rozpoczną się w tym roku. CRISPR ma dwie zalety w porównaniu do swoich transgenicznych poprzedników. Po pierwsze, jest tani i łatwy w użyciu. Pozwala to każdemu krajowi modyfikować nasiona w celu rozwiązania lokalnych problemów – czy to szkodników, czy niedoborów żywieniowych – zamiast polegać na tych generowanych przez kilka międzynarodowych korporacji, których praktyki handlowe były główną przyczyną sprzeciwu ze strony ekologów.

CRISPR nie wymaga też dodawania obcego materiału genetycznego w celu rozwiązania problemów rolniczych. W rzeczywistości może wprowadzić wariant genetyczny do rośliny, która już istnieje w naturze, a zatem można ją uzyskać za pomocą konwencjonalnych krzyżówek, które rolnicy stosują od 10 tysięcy lat. Podczas gdy członkowie Unii Europejskiej debatują nad tym, czy CRISPR zasługuje na wyłączenie z wprowadzonego przez nią 20 lat temu zakazu upraw roślin modyfikowanych genetycznie (bez najmniejszego naukowego argumentu), różne kraje w Afryce forsują bardziej racjonalne regulacje.

Od 2022 r. Kenia, Nigeria i Malawi zezwoliły, żeby rośliny edytowane za pomocą CRISPR były klasyfikowane w taki sam sposób, jak każda konwencjonalna odmiana. Uganda i Etiopia są w trakcie realizowania tego samego. Niezależnie od tego, co postanowi UE, kraje afrykańskie i azjatyckie będą coraz częściej korzystać z edycji genetycznej, ponieważ dostrzegły, że będzie ona przydatna w poprawie żywienia populacji ludzi i zwierząt gospodarskich. Naukowcy z Afryki i Azji opracowali projekty mające na celu wytworzenie kukurydzy odpornej na martwicę, prosa perłowego, które nie jest niszczone przez utlenianie wkrótce po zmieleniu, orzeszków ziemnych odpornych na infekcje grzybami rakotwórczymi oraz – przechodząc ze świata roślin do świata zwierząt – krów, które produkują więcej mleka pomimo wysokich temperatur. Oprac. T.M.

### LIST OTWARTY

podpisany w 2016 roku przez 100 laureatów Nagrody Nobla wzywa Greenpeace do zaprzestania i zaniechania kampanii przeciwko Złotemu Ryżowi, a także uprawom i żywności ulepszonej za pomocą biotechnologii w ogóle. "Agencje naukowe i regulacyjne na całym świecie wielokrotnie i konsekwentnie uznawały uprawy i żywność ulepszone za pomocą biotechnologii za równie bezpieczne, jeśli nie bezpieczniejsze, niż te pochodzące z jakiegokolwiek innej metody produkcji. CRISPR to technologia, która może być wykorzystywana do edycji genów i jako taka prawdopodobnie zmieni świat.

### CRISPR

jest to sposób na znalezienie określonego fragmentu DNA wewnątrz komórki. Następnie kolejnym krokiem w edycji genów CRISPR jest zwykle zmiana tego fragmentu DNA. Jednak CRISPR został również przystosowany do robienia innych rzeczy, takich jak włączanie lub wyłączanie genów bez zmiany ich sekwencji.

Istniały sposoby edytowania genomów niektórych roślin i zwierząt, zanim metoda CRISPR została zaprezentowana w 2012 roku, ale zajmowało to lata i kosztowało setki tysięcy dolarów. Dzięki CRISPR stało się to tanie i łatwe.



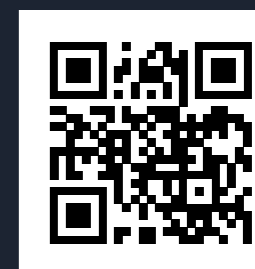
## REWITALIZACJA AKWENÓW

# DLA WSZYSTKICH, KTÓRZY CENIĄ WODĘ



Oczyszczamy akwenty oraz zbiorniki przemysłowe, technologiczne i retencyjne. Nieinwazyjnie, skutecznie, szybko, z poszanowaniem środowiska naturalnego, bez ingerencji w otaczającą infrastrukturę. Pracujemy z powierzchni lustra wody.

- Odmulamy metodą refulacji
  - Odwadniamy wydobywane osady
  - Usuwamy zanieczyszczenia oraz roślinność wodną
  - Służymy fachowym wsparciem na każdym etapie







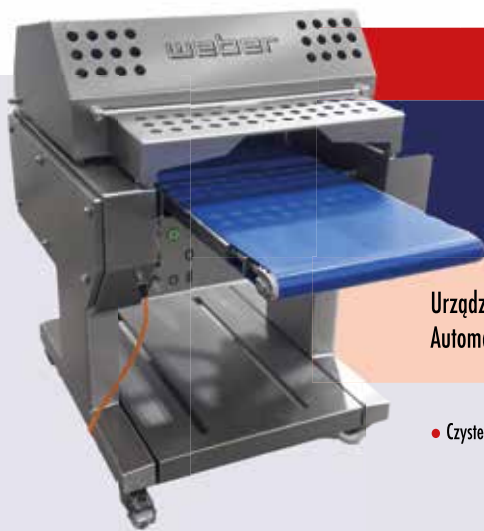
ul. Strzygłowska 40,  
04-872 Warszawa,  
tel. 22 812 40 65  
www.ka-gra.com.pl



## Innowacyjne rozwiązania dla przemysłu mięsnego i spożywczego

Firma Ka-Gra jest wiodącym na polskim rynku dystrybutorem towarów niezbędnych w przemyśle mięsnym. Swą prestiżową pozycję zdobyliśmy oferując klientom wieloletnie doświadczenie – (istniejemy od 1989 roku), kompleksowe usługi najwyższej jakości, szeroką gamę oferowanych produktów, profesjonalizm oraz ogólnopolski zasięg działania.

### JEDNO ZAMÓWIENIE – JEDEN DOSTAWCA!



## SKÓROWACZKI WEBER

Skórowaczka jest ekonomicznym i wszechstronnym urządzeniem do oczyszczania mięsa ze skór.

Urządzenie może być eksploatowane ze stołem bocznym lub bez. Automatycznie oczyszcza mięso z niepotrzebnych skór lub błon.

- Czyste i szybkie usuwanie skóry z jednoczesnym usunięciem pokrywy tłuszczowej.
- Bezstopniowa regulacja grubości cięcia skóry i tłuszczu.
- Urządzenie bardzo precyzyjne o dużej wydajności i ergonomii.



## ODBŁONIARKI WEBER

Odbłoniarka AMS 533 Twin – urządzenie wielofunkcyjne z dzielonym wałkiem ciągnącym do elementów mięsnych o różnej grubości. Zaprojektowane do obórkki elementów z grubą błoną i mocnymi ścięgnami oraz włóknami.

• Stół roboczy perfekcyjnie zaprojektowany do odbłaniania wszelkiego rodzaju elementów

Zoptymalizowany proces skórowania dla kawałków takich jak rostbef, dolna zrazowa i schab wieprzowy.

• Nowo opracowany system czyszczenia sprężonym powietrzem gwarantujący powtarzalność wyników odbłaniania

• Łatwe czyszczenie dzięki składanej jednostce czyszczącej

• Usuwanie ścięgien i odbłanianie: dwa etapy pracy w jednej maszynie

• Wałek ciągnący TWIN i dopasowana regulacja ostrza zapewniają najwyższą wydajność

• Maszyna bez dźwigni: niewielkie wymagania dot. przestrzeni w miejscu pracy (instalacja niezależna od strony)



Więcej informacji pod nr. tel. (22) 812 40 84, adres e-mail: [biuro@ka-gra.com.pl](mailto:biuro@ka-gra.com.pl)